Ner 277 | Kraków 3 Grudnia — Niedziela. | Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hereck*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płeński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc Grudzień 2 złr.
„ „ od 1go Grudnia do 31go Marca . . . 6 złr. 70 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc Grudzień 2 złr. 25 c.
od 1go Grudnia do końca Marca . . . . 8 złr. — c.

Kraków 2 grudnia.

Nie omyliliśmy się utrzymując, że Sejm uważa organizacyę gminną kraju za najważniejsze swoje zadanie i że do niej jak najśpieszniej zmierza. Żałujemy tylko, że skoro Zgromadzenie uczyniło już tyle, iż przyjęło nowy regulamin prowizorycznie, nie odłożyło oraz dyskusyi nad nim na później. Byłoby może uniknęło epizodu, jaki zaszedł przy drugim odczycie. Wszakże epizod ten, jakkolwiek może być przykrym, nie opóźnił wcale pochodu Sejmu na wytkniętej drodze. Już na czwartem posiedzeniu we środę wnioski rządowe o gminie, obszarach dworskich i radach powiatowych stały na porządku dziennym; opóźnienie tylko w rozdaniu druków przeniosło je na dzień następny. Na piątem posiedzeniu we czwartek odbyły się rozprawy nad sposobem wyznaczenia komisyi do tej sprawy, a wczoraj już komisya ta wybraną została. Tak więc w przeciągu jednego tygodnia i w pięciu posiedzeniach Sejm ukonstytuował się, zawotował adres, zajął się najnaglejszą sprawą to jest głodową, a najważniejszą to jest gminną właściwemu oddał wydziałowi. Od komisyi gminnej teraz zależeć będzie pośpiech, Nie wątpimy, że wybrani posłowie gruntownie z przedmiotem obeznani, i wszelkie materyały pod ręką mający z gorliwością prace swoje posuną i w krótkim czasie oddadzą je Sejmowi pod dyskusyę.

Jak zaś na drodze przez rząd wskazanej, a przez Sejm przyjętej ważną jest rzeczą, aby czasu nie tracić, aż nadto widoczna. Oddać winniśmy sprawiedliwość rządowi, że na czele przedłożonych propozycyj stała organizacya gminna, jako pierwszy krok do autonomii w myśli manifestu wrześniowego. Toż samo powtórzył komisarz rządowy na czwartkowem posiedzeniu, gdy podając inne wnioski do laski marszałkowskiej, zwrócił się do porządku dziennego i oświadczył, że we wszystkich trzech projektach organizacyi gminnej się tyczących, zasada samorządu jest główną podstawą, że bez gmin o dalszym rozwoju autonomii mowy być nie może, że samorząd wymaga, aby gminy raz wyszły z pod opieki rządowej w sprawach do ich zakresu należących, i dodał że rząd życzy sobie aby się to stało jak najśpieszniej, więc aby jak najśpieszniej ustawy gminne były uchwalone. Przypomnijmy tutaj, że Sejm węgierski otwiera Monarcha za dwa tygodnie, a wiadomo że od tego wypadku po części systemat rządowy w całej monarchii zależy. Jeżeli, jak manifest opiewa, Monarcha zażąda zdania Sejmu o tym systemacie, to zapewne życzyłby sobie je usłyszeć od reprezentantów kraju na podstawie samorządu zorganizowanego. Głos Galicyi wtedy dopiero istotnie samodzielnej, należytą będzie miał wagę.

Z innej zaś strony, sama owa najnaglejsza dla kraju naszego sprawa, sprawa głodowa nie wymagaż jak najśpieszniejszego zorganizowania silnej gminy? Możnaż ją załatwić w kraju rozczłonkowanym, w społeczności żadnym prawie niezwiązanej węzłem, złożonej z indywiduów bez spójni, która właśnie jest rękojmią obywatelskiej odpowiedzialności?...

Tak więc wszystko przemawia za rozważnem ale energicznem zdążaniem do wprowadzenia w życie organizmu gminnego. Cieszymy się widząc Sejm przejęty tem zadaniem. Co się tyczy epizodu, o którym wzmiankowaliśmy wyżej, ten powtarzamy, ani nie zwichnął kierunku ani nie oddalił celu. Jakikolwiek rozgłos mieć może, wydaje on nam się w tej chwili podrzędnym, bo nie ma żadnego znaczenia w walce między systematem centralizacyi a systematem autonomii, jaka się odbywa w monarchii i jest osią położenia dla wszystkich krajów koronnych. Wszelako unikanie takowych dyskusyj winno być usiłowaniem posłów tak polskich jak ruskich. Spuścić z uwagi nie wypada, że jedni i drudzy w adresie stanęli przy koronie. Wystrzegać się więc należy rozdwojeń, które już tem samem sprzeciwiają się jej widokom, że osłabiają jednomyślność, to jest siłę, na którą słusznie liczyć mogła. Wystrzegać się ich należy, gdyż fałszywie i nienawistnie tłómaczone posłużyć mogą za broń naszym przeciwnikom.

Nie znamy jeszcze dostatecznie ani głosów poselskich, ani szczegółów dyskusyi, nie możemy przeto rozbierać tego epizodu. Szło o to, że w regulaminie nie oznaczono wyraźnie, jaki język ma być urzędowym, czyli ustawodawczym Wydziału i Sejmu. W każdym parlamencie się zdarza, że dyskusya poruszywszy namiętności, przekroczy zamierzony zakres i prowadzi dalej niż sobie sami mówcy założyli. Tak było podobno i u nas. Przyszło do tego tem łatwiej, że przyczyny waśniące żywioł polski i ruski nie będąc usuniętemi wystąpiły przy pierwszej sposobności. Dyskusya mogła je tylko zajątrzyć. Chętnie więc pisalibyśmy się na zdanie szan. posła, który widząc z początku, na co się zanosi, ubolewał, że gdy jeszcze nad kwestyą tak ważną jak gminna nie było dyskusyi, takowa nad kwestyą podrzędną jak regulamin rozpoczęta, może nadwerężyć istniejącą w zgromadzeniu zgodę. Wszakże gdy spór ten był tylko sporem familijnym, pewni jesteśmy, że pozostanie on bez wpływu na jedność Sejmu, tam gdzie idzie o dobro całego kraju i jego w monarchii znaczenie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wieliczka 30 listopada.

(J. Sz.) Donieśliśmy wam już telegramem o rezultacie wyborów wielickich na miejsce, opróżnione śmiercią zacnego śp. Dra Bentkowskiego. Pozwólcie, że listownie bliższe rozpowiem szczegóły, które mogą tylko pocieszyć czytającą publiczność.

Obszerny okrąg wyborczy wielicki obejmuje jak wiadomo powiaty dobczycki, podgórski i wielicki, przedstawione tą razą tylko 154 głosami. Z uznania godną akuratnością, stawili się wszyscy wyborcy wiejscy z wyjątkiem pięciu; zapisać wszakże należy fakt, że i tą razą kilka wsi powiatu dobczyckiego, wstrzymało się od udziału w konstytucyjnem życiu, nie chcąc nawet wybierać wyborców. O godzinie 9téj rano zgromadzili się wyborcy w kościele parafialnym na mszę śpiewaną: z przykrością wszakże spostrzegaliśmy brak tak koniecznéj w takich razach ostentacyi: uroczystego pochodu z chorągwiami do kościoła, udziału rzemieślników i górników miejscowych, muzyki w kościele itp. co wszystko praktykuje się zwykle, ilekroć chodzi o podniesienie aktu wyboru do znaczenia sprawy ważnéj, ogół żywo obchodzącéj, będącéj niejako świętem nowego życia konstytucyjnego.

Grupy po nabożeństwie wzdłuż gościńca wiodącego do budynku powiatowego tworzące się, nie miały wiele czasu, aby się naradzić i porozumieć. W grupach tych spotykaliśmy z przyjemnością, obok urzędowéj twarzy woźnego, obywateli większych posiadłości, którzy nie narzucając włościanom swego zdania, wdawali się z niemi w głośną i przyjacielską pogadankę, rozbierając interesa kraju i cele sejmowéj reprezentacyi i wskazując nie kandydatów, ale najodpowiedniejszą tym celom i interesom zasadę wyboru. Twarze włościan jaśniały tą razą przychylnością i zaufaniem, a słowa starszéj braci ziemiańskiéj, padały na przygotowany grunt, spotykały się z gotowym programem. Większość włościan przybyła z gotowym kandydatem, kandydatem z swego grona, który ukończywszy gimnazyum i trzy lata teologii, powrócił do kmiecéj roli łącząc wykształcenie inteligencyi z zaufaniem bliższych i dalszych sąsiadów, pozyskane wyższością umysłową i szczerem do braci wiejskiéj przywiązaniem. Właściciele mniejszéj posiadłości i nieobojętni na los wyboru właściciele więksi w poufnych z sąsiadami rolnikami pogadankach zgodzili się tem chętniéj na p. Dziewońskiego, kmiecia z Sierakowa, że w osobie jego widzieli owego najbardziéj pożądanego człowieka, człowieka inteligencyi na łonie ludu wyrosłéj. Zgodzili się chętnie, mówię, pomimo że wielu włościan oświadczało się z chęcią obrania posła z ich grona a mianowicie jednego z panów Niedzielskich, pana Konopkę z Wrząsowic lub p. Białobrzeskiego z Sieprawia.

Duchowieństwo okręgu wyborczego, zgodziwszy się zrazu na pana Dziewońskiego, wyruszyło na dwa tygodnie przed wyborem z kandydaturą księdza Michała Króla, kanonika z Tarnowa. Sfery rządowe popierały znać najsilniej pana Janickiego naczelnika powiatu wielickiego, który otrzymał 18 głosów.

W ciasnych lokalnościach powiatu wielickiego zabrano się po 11téj rano do aktu wyboru. Trzy pokoiki na pierwszem piętrze z trudnością tylko mogły objąć 154 wyborców. Pan naczelnik Janicki, jako komisarz rządowy zagaił zgromadzenie od mianowania trzech członków komisyi przewodniczącéj pp. Tustanowskiego, podgórskiego, Franka, dobczyckiego, naczelników, i księdza Kusionowicza, proboszcza i kanonika gdowskiego. Przytomni wezwali z swéj strony na czterech członków komisyi: księdza Roznera, proboszcza z Drogini, p. Łapińskiego, notaryusza z Wieliczki. p. Stanisława Dębskiego ze Swiątnik i p. Józefa Szujskiego z Kurdwanowa. Komisya w ten sposób złożona obrała prezydującego w osobie księdza Roznera z Drogini.

Po stósownéj przemowie księdza Roznera, w któréj położył nacisk na potrzeb[illegible] wyboru niezawisłego i samodzielnego, pan komis[illegible]z rządowy wezwał przytomnych wyborców, aby ustąpiwszy z pokoju, w którym siedziała komisya, zbierali się powiatami w dwóch przyległych pokoikach, zkąd pojedynczo wywoływani, głos przed komisyą dawać i zaraz oddalać się mają. Przeciw temu wystąpił pan Szujski z uwagą, że ustawa o takim porządku wcale nie wspomina a interes wyboru wymaga obecności wszystkich wyborców. Poparty głosami pp. Łapińskiego, Dębskiego, ks. przewodniczącego i jednomyślnym głosem wyborców, wniosek utrzymał się, a pan komisarz odstąpił od swego niezwyczajnego regulaminu. Słowo mniéj rozważne jednego z wyborców, które podczas téj dyskusyi padło a ubliżyło panu komisarzowi, zastawiającemu się gorliwością o porządek w wyborach, zostało cofniętem na wezwanie przewodniczącego.

Wybór odbył się za pierwszem odczytaniem listy. Pan Marcin Dziewoński otrzymał absolutną większość 78 głosów. Głosy na innych kandydatów rozbiły się: ksiądz kanonik Król otrzymał 27, naczelnik Janicki 18, ksiądz Kusionowicz 9, naczelnik Tustanowski 5, wójt z Bierzanowa 2, p. Roman Włodek i ksiądz Rozner po jednym głosie. W skutek obrachunku ogłosił prezydujący i pan komisarz rządowy wybór p. Marcina Dziewońskiego, jako posła okręgu wielickiego.

Nowo obrany poseł przemówił do zgromadzonych wyborców przed domem powiatowym. Mowa ta skromna, jasna i prosta świadczyła, że wybór nie był chybionym. Poseł podziękowawszy za dowód zaufania, nazwał się z skromnością figurą podrzędną w gronie posłów krajowych, która wszakże głosować będzie tylko za tem, czego dobro kraju i narodu wymaga. W rozwinięciu spraw krajowych rozpoczął poseł od sprawy szkół i oświaty, mówił o drogach i komunikacyach handlowych, urządzeniu gmin na podstawie samorządu, potrzebie ksiąg hipotecznych włościańskich, pomocy w celu podniesienia rolnictwa, a zakończył rzeczą o moralnéj potrzebie jedności i zgody stanów, któréj brak pozwala nieprzychylnym żywiołom, w mętnéj wodzie łowić ryby dla siebie. Mowę okryto oklaskami i wiwatami.

Odpowiedział na nią wójt z Bierzanowa p. Wcisło, oświadczając się silnemi wyrazami za samorządem gmin i wzywając posła, aby się przyczynił do uchylenia „wielkorządów powiatowych". Pan Wcisło należał, jak wspomnieliśmy do liczby kandydatów. Tak zakończyły się wybory ku powszechnemu zadowoleniu włościan i posiadaczy większych i mniejszych posiadłości, a nie będziemy może zbyt śmieli, jeżeli je policzymy do pocieszających objawów gotującéj się zgody pomiędzy sztucznie waśnionemi obywatelami jednego kraju. Niech nam w końcu wolno będzie podnieść gorliwość obywateli większych pp. Niedzielskich, Hebdy, Henryka Konopki, z jaką pracowali w celu agitacyi ściśle prawnéj, zasadowéj raczéj niż wspierającéj pewnego kandydata, niemniéj kilku obywateli wielickich i dwóch księży: ks. Roznera i Brańki, samodzielność, z jaką stanęli przy kandydacie popularnym, wbrew późniejszym kastowym lub urzędowym usiłowaniom.

Lwów 30 listopada.

(z) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem po raz pierwszy podniesioną została kwestya wywołująca żywy spór między dwiema stronami Izby, kwestya potrącająca o najdrażliwsze stosunki społeczeństwa wschodniej Galicyi, kwestya językowa. Poruszył ją poseł Borkowski przy dyskusyi nad regulaminem z powodu, że projekt regulaminu przedłożonego Izbie przez Wydział krajowy nie orzekł, który język jest urzędowym językiem sejmu, chcąc tym sposobem drażliwy przedmiot usunąć z pod dyskusyi i pozostawić nierozstrzygniętym stanowczo. Rzecz podniesiona przez posła Borkowskiego wywołała żywe rozprawy ze strony posłów ruskich, którym Borkowski odpowiedział w mowie trwającej przeszło godzinę wywodem historycznym udowadniającym jednoplemienności Polaków i Rusinów, których nazwał dwoma biegunami jednej osi, dwiema częściami jednego narodu, różniącemi się z powodu odmiennych wpływów miejscowych i okolicznościowych. Ale nie wyprzedzajmy przebiegu posiedzenia.

Po odczytaniu protokółu książę marszałek oznajmia wynik wyboru sześciu rewidentów do sprawozdań stenograficznych, dla uzupełnienia liczby dwunastu, wymaganej regulaminem, tudzież wyboru komisyi do funduszów krajowych. Rewidentami obrani ks. Antoni Dobrzański, pp. Szemelowski, Reizner, Naumowicz, Ludwik Wodzicki, Kozłowski. Do komisyi funduszów pp. Rogaliński, Kraiński, Ławrowski, Landesberger, Henryk Wodzicki, ks. Łoziński. Czterech innych imion, zbyt szybko odczytanych przez p. sekretarza, niepodobna było dosłyszeć.

Następnie udziela Izba urlopu złożonym chorobą posłom pp. Kirchmajerowi i Ziembickiemu. P. Ludwik Skrzyński składa do laski marszałkowskiej wniosek, aby wybrać osobną komisyę, która w porozumieniu z komitetem Towarzystwa gospodarskiego, zajmie się obmyśleniem stałego uposażenia szkoły Dublańskiej z funduszów krajowych i stósowny projekt przedłoży tej jeszcze sesyi sejmowej. Takiż sam wniosek dotyczący się uposażenia stałego z funduszów krajowych szkoły Czerniechowskiej wniósł poseł Paszkowski. P. Smarzewski wnosi o wypracowanie projektu ustawy znoszącej ograniczenia wolności dzielenia i łączenia posiadłości ziemskich. Komisarz rządowy przedłożył trzy wnioski rządowe, mianowicie o pokryciu kosztów budowli kościelnych obrz. łac. tudzież sprawiania aparatów kościelnych, o patronacie szkolnym i pokryciu kosztów szkolnych, o budowie i utrzymaniu dróg nieararyalnych. Wszystkie wnioski oddane do druku i właściwym komisyom przekazane będą.

Z porządku dziennego przychodzi pierwszy odczyt wniosków rządowych o ustawie gminnej, obszarach dworskich i reprezentacyach powiatowych. P. komisarz rządowy motywuje w dłuższym wywodzie rzeczone wnioski, wykazując ich ducha, że oparte są na zasadzie najrozleglejszego samorządu. Ustawa gminna obowiązywać ma wszystkie faktycznie istniejące gminy, wyjąwszy gminy Lwowa i Krakowa, które osobne projekta statutów swych wygotują, opiera się na ustawie państwowej z dnia 25 marca 1862, skreślającej samorząd gminy w sposób jak najliberalniejszy. Ustawa o obszarach dworskich uwzględnia stan faktyczny, z drugiej zaś strony umożebnia zlanie się posiadłości większej z mniejszą w całość jednej gminy. Ustawa o reprezentacyach powiatowych wprowadza w skład reprezentacyi żywioły reprezentujące interesa handlu, przemysłu i oświaty. We wszystkich tych ustawach tak co do istoty jak formy zachowana najobszerniejsza zasada autonomii, usunięta ile się da opiekuńcza kontrola rządu tak, aby sprawy były w ręku tych właśnie, których najbliżej dotyczą i którym najlepiej są znane, jako z ich własnym interesem ściśle związane. Władze rządowe mając do przestrzegania tylko to, ażeby ciała autonomiczne nie przekraczały swego zakresu, będą mogły oddać się swobodniej interesom państwa i obowiązkom poruczonej im służby.

Słowa te p. Komisarza rządowego przyjęto oklaskami zadowolenia. Uznano następnie, stosując się do §. 29 nowego regulaminu za niepotrzebne czytanie w całej osnowie wniosków rządowych, gdy te już drukiem ogłoszone i posłom znane są, lecz że do wyboru członków komisyi specyalnej przystąpić należy. Rzecz ta wywołała dosyć długą dyskusyę, albowiem podzielone były zdania co do sposobu wyboru rzeczonej komisyi i liczby jej członków. Wszystkie głosy zgadzały się na to, że przedmiot jest niezmiernej wagi, wywierający wpływ na pomyślność społeczeństwa naszego w przyszłości, że zatem do wyboru komisyi mającej się zająć tym przedmiotem z największą rozwagą przystępować należy. Z tego powodu poseł ks. Dobrzański był za wyborem uprzednim komisyi przygotowawczej, któraby się zajęła co do sposobu wyboru komisyi właściwej. Poseł Skrzyński sprzeciwił się temu dowodząc regulaminem, że komisye przygotowawcze, jakie bywały w Radzie państwa, nie są dozwolone regulaminem sejmowym. Potocki wykazuje wielką ważność zadania komisyi, gdy oprócz wniosków w mowie będących przyjdą pod jej rozbiór wszystkie inne z przedmiotem wniosków rządowych w nierozdzielnym związku będące sprawy, jako to: kwestya administracyjnego podziału kraju, kwestya kościelna itp. Proponuje zatem, aby komisya składała się z 21 członków, wybranych nie z pojedynczych sekcyj w ró-

Część literacko-artystyczna.

O POTRZEBIE PISM CZASOWYCH

poświęconych wyłącznie

przyrodoznawstwu krajowemu,

tudzież

badaniom historycznym i starożytniczym.

(Ciąg dalszy).

Znając jako tako urządzenie szkół w kraju naszym, możebyśmy odgadli głębsze przyczyny dotkniętej jałowości udzielania historyi naturalnej w wielu z tych szkół. Lecz ponieważby nas to za daleko od rzeczy odwiodło, wstrzymujemy się od dalszych uwag w tej mierze, zapisując to tylko, że po pierwsze nie potrzebaby ani dziesięciu palców, aby bez powtórzenia policzyć na nich lubowników nauk przyrodniczych wyszłych ze szkół krajowych od czasu ich reformy; po wtóre, że każde gimnazyum i każda szkoła realna wielkie mogłyby oddać przysługi naukom przyrodniczym w kraju, gdyby nie brak potrzebnej energii i rzutności.

Ażeby więc wyjść z tego położenia ujmującego nam co do uprawy pomienionych nauk wobec zagranicy, dwa są sposoby, dwie drogi, nieodłączne od siebie, a to właśnie te same, któremi kraje środkowej i zachodniej Europy tak bardzo nas wyprzedziły w uprawie nauk przyrodniczych, *stowarzyszenia i pisma czasowe poświęcone wyłącznie przyrodoznawstwu krajowemu czyli fizyografii kraju.*

Rozprawiać o pożyteczności albo zgoła o koniecznej potrzebie stowarzyszeń w rzeczach wymagających albo znacznych nakładów pieniężnych, albo spólnego działania w wielu miejscach, zdaje się rzeczą tak niepotrzebną, jak chcieć dowodzić, że w dzień świeci słońce. Rzecz sama ze siebie jasna, że umiejętne i w każdym względzie dokładne zbadanie kraju fizyograficzne bez stowarzyszenia, tj. bez połączenia się wielu pracowników do tego samego celu, napotyka na tem większe trudności, im rozleglejszy obszar jest do zbadania, im obfitszy nastręcza materyał, im mniej dotąd w tej mierze uczyniono, a im rychlej te braki uzupełnić wypada.

Przez stowarzyszenie niekoniecznie potrzeba tu rozumieć towarzystwa naukowego lub jakiejś akademii nauk, tj. towarzystwa składającego się li z ludzi ściśle naukowych czyli fachowych, tych bowiem liczba nigdy i nigdzie nie była i nie będzie zbyt wielką. I naszemu krajowi nie brakuje takich mężów ścisłej nauki co do przyrodoznawstwa, chociaż dla niektórych działów byłoby do życzenia, aby ich było więcej. Obok nich atoli mają miejsce w stowarzyszeniach także lubownicy nauki, której uprawa jest zadaniem stowarzyszenia, ludzie nie oddający się może wcale badaniom umiejętnym, ale umiejący takowe cenić i wspierać, a tychto zadaniem dostarczać tamtym materyału albo zupełnie surowego, albo według upodobania i możności mniej lub więcej obrobionego. Fizyografia kraju jakiegobądź staje się niemożebną bez mnogiego, z bardzo wielu miejsc i nieraz przez dłuższy przeciąg lat z staranną dokładnością dostarczanego materyału.

Tym materyałem są nieraz bardzo drobnostkowe i na pozór mało znaczące dostrzeżenia, często niewymagające znacznego zasobu wiadomości, ani wiele czasu i zachodu, najczęściej nie pociągające za sobą wydatku, ale jeżeliby się nie obeszło bez niego, to pewnie nie tak znacznego, aby się przy dobrej woli nie można nań odważyć; a przecież dostrzeżenia te są wielkiej naukowej wartości, jeżeli ich się zbierze wiele i z wielu miejsc. Pozwolimy sobie przytoczyć kilka przykładów.

J. B. Bousisgnault *(die Landwirthschaft in ihren Beziehungen zur Chemie, Physik und Meteorologie. Deutsch von Dr N. Graeger. Halle 1865).* nalazł, że czas wegatacyi rozmaitych gatunków zbóż aż do ich dojrzenia, pomnożony przez ciepłotę tego czasu daje ogólną ilość ciepła potrzebną do ich dojrzenia. Znając zatem jeden z tych czynników, mianowicie średnią ciepłotę czasu według pojedynczych miesięcy, w przeciągu którego ta lub owa roślina roczna rozwija się i dojrzewa, łatwo odgadnąć, gdzie ta roślina z pożytkiem uprawiana być może, albo, czy ona w pewnej okolicy może róść. Na tej zasadzie obliczył profes. Meister dla okolicy Freisingu w Bawaryi, że pszenica ozima według 13-letnich dostrzeżeń dojrzewa przy średniej ciepłocie 10·7° R. w przeciągu 149 dni, co daje 1595° R. ciepłoty; żyto ozime dochodząc według 15-letnich dostrzeżeń przy ciepłocie 10·6° R. 137 dniach, rachując nie od czasu zasiewu lub zejścia, lecz od obudzenia się życia roślinnego na wiosnę, wymaga 143° R. ciepła, mniej, aniżeli pszenica; pszenica jara dochodząc w 120 dniach przy 15·1° R., potrzebuje 1812° R., a żyto jare 1797 R. ciepła razem, ponieważ przy średniej ciepłocie 13·8° R. dochodzi w 110 dniach. Przy tej samej ciepłocie 13·8° R. dochodzi jęczmień według 12-letnich dostrzeżeń w 110 dniach, owies wreszcie według 13-letnich dostrzeżeń niemal przy tej samej ciepłocie 13·7 R. w 110 dniach Owies potrzebuje zatem 1507° R., jęczmień tylko 1380° R. Czyżby zebranie takich dostrzeżeń nie było arcypożądanem dla klimatologii kraju naszego, przedstawiającego w uprawie roślin krajowych lub przyswojonych w rolnictwie, leśnictwie i ogrodnictwie tak wielkie różnice, idąc od zachodu na wschód, od północy ku południu, z nizin w góry? Czy wypadki takich zapisków nie byłyby zarówno ciekawe dla klimatologa, jak dla botanika i umiejętnego agronoma? A na czemże takie zapiski polegają? Otóż a) na zapisywaniu dnia zasiewu, czasu schodzenia, czasu rozpoczynającego się zazielenienia łąk na wiosnę, kwitnienia i zupełnego dojrzenia (nie żniwa, bo to ma cząstkowo miejsce kilka, nawet kilkanaście dni później) rozmaitych gatunków zbóż; b) na zapisywaniu trzy razy na dobę stanu ciepłomierza, wreszcie c) wilgoci powietrza, a zatem i ilości deszczu.

Komisya fizyograficzna nie pominęła tych dostrzeżeń, prosząc w odezwie swej (str. 20 f.) o zapisywanie pierwszego dnia rozkwitnienia drzew, krzewów i roślin zielnych, zwłaszcza krajowych, tudzież niedojścia ich owoców. Dodajemy tylko to, że c. k. zoologiczno-botaniczne Towarzystwo wiedeńskie już od roku 1853 potrafiło utworzyć i urządzić kilkanaście stacyj do czynienia dostrzeżeń fito- i zoofenologicznych, między któremi najdujemy Białę, Bochnię i Lwów, a na Spiżu, którego stosunki klimatologiczne, tudzież właściwości fito- i zoofenologiczne nie są dla nas obojętne jako krainy podtatarzyńskiej, Poprad, Lewoczę, Kiezmark i Felkę (Wielką).

Z powyżej przytoczonego dzieła Tschudego dowiadujemy się, że w Zürich (1270' n. p. m.) według 10-letnich dostrzeżeń w 38 dni po wiosennem zazielenieniu się łąk kwitnie czereśnia, w 46 dni grusza, w 50 dni buk okrywa się liściem, w 55 dni kwitnie jabłoń; zaś o 1230' wyżej (w Matt w dolinie Sernft) kwitnie czereśnia już 10 dni po wiosennem zazielenieniu się łąk, buk okrywa się liściem i grusza kwitnie w 20 dni, jabłoń w 26 dni. Roślinność rozwija się zatem szybcej, im wyżej. Cóż o tem wszystkiem wiemy odnośnie do kraju naszego? Nic! Dostrzeżenia takie możnaby z korzyścią rozciągnąć do drzew i krzewów dzikich, do brzozy, topoli, lipy, klonu, jawo-

wnej liczbie, lecz z całego grona sejmowego i wnosi o jedno-godzinną przerwę posiedzenia dla zastanowienia się nad wyborem. Poseł Russocki wnosi aby komisya składała się z 24 członków a poseł Smolka żąda odroczenia wyboru na jutro, dla tem rozważniejszego namysłu, do których to wniosków przychyla się także poseł Potocki. Wniosek ks. Dobrzańskiego upadł, a przyjęte zostały wnioski pp. Rusockiego i Smolki.

Następuje rozprawa ogólna nad regulaminem. Poseł Borkowski oświadcza, że w ułożeniu regulaminu winny były być wzięte pod rozwagę wymagania miejscowe. Regulamin przedłożony ścieśnia swobodę obrad. Nie orzeka stanowczo, który język ma być obowiązującym, urzędowym językiem sejmu. Takie pomijanie kwestyj drażliwych, jest albo maskowaniem poczucia się do złej sprawy, lub brakiem zgłębiania przedmiotu. Jedno i drugie niegodne sejmu. Niech nikt nie posądza większości o chęć przemycania zasady niesprawiedliwej, bo to w świecie moralnym znaczy tyle co w świecie materyalnym nieuczciwe zyski. Należy bronić rzeczy dowodami, nie przemilczaniem jej.

Poseł Skrzyński nazywa poruszoną sprawę kielichem nie żółci, lecz kwasu domowego, który raz do dna wychylić należy. Opierając się na art. 2 traktatu kongresu Wiedeńskiego, dowodzi, że językiem politycznym, zagwarantowanym traktami międzynarodowemi jest język polski; ten więc język powinien być językiem urzędowym sejmu i wydziału.

Poseł Potocki w długiej mowie zarzuca najprzód regulaminowi zapuszczenie się w drobnostkowe szczegóły. U Polaków tradycyjnie duch narodowy zrósł się z formami wolności i życia konstytucyjnego. Drobnostkowe odwoływanie się do przepisów regulaminu, zastępuje u nas wyrobiony tradycyą głęboki instynkt i takt polityczny, poczucie poszanowania władzy marszałka. Co do kwestyi języka, wyświeca mowca dwie strony tego przedmiotu. Językiem urzędowym sejmu jako ciała, powinien być język polski wyłącznie, inna rzecz gdy idzie o to, w jakim języku przemawiać mają posłowie wciągu dyskusyi. Tu należy zostawić zupełną wolność każdemu posłowi przemawiania w tym języku, w którym najgruntowniej i najdokładniej myśl swą wyłuszczyć jest w stanie.

Powyższe mowy, zwłaszcza posłów Borkowskiego i Skrzyńskiego, wywołały burzę ze strony mowców ruskich. Odpowiadali im księża Pawlików, Ginilewicz, Szwedzicki, Łoziński, tudzież poseł Ławrowski.

Ks. Pawlików mówi, że zapoznawać narodowość ruską, jest to zabijać ich. Oni chcą uznawać nawzajem prawa Polaków, byle sami nie byli deptani. Cztery lata kraj czeka na dobrodziejstwo zawieszonych prac sejmowych, a gdy obecnie sejm się zebrał, czyliż ma trawić czas w marnych starciach nad drobnostkami? Inna rzecz gdyby to był sejm polski — ale to jest sejm galicyjski. — Dla czegóż podawać w wątpliwość to, co rząd sam uznaje, odczytując swe przedłożenia także w języku ruskim? Chce więc, aby rzecz ta została pominiętą tak, jak jest w projekcie regulaminu. Ks. Ginilewicz odwołuje się do zasady równouprawnienia. Język jest charakterystyką narodowości — kto uznaje narodowość, musi przyznać język. Zastrzega się w końcu przeciw podejrzeniu o tendencye moskiewskie, dla tego, że Rusini brakujące wyrażenia w języku swym przyswajają z języka moskiewskiego jak i z polskiego. Ks. Łoziński powołuje się na słowo cesarskie, które zastąpiło traktaty, przytacza przykład zgromadzenia związku szwajcarskiego, w którym mówią po włosku, po niemiecku i po francusku. Przyjęcie i uznanie jednego tylko języka byłoby supremacyą, która jeżeliby miała nastąpić, to lepiej rozdzielić się w dwa osobne sejmy.

P. Ławrowski utrzymuje, ze stanowiska prawniczego, że dyplom i manifest cesarski zastąpił traktaty i unieważnił je jako fakt późniejszy.

Na głosy te odpowiada poseł Borkowski długim wywodem historycznym z trybuny. Sprawa poruczona wymaga raz już gruntownego wyjaśnienia, a to jedynie da się uskutecznić rozpatrzeniem się dokładnem w dziejach narodu, który rozciągając się od Kijowa po Odrę i do Bałtyku, od zachodnich swych granic przyjmował cywilizacyę zachodnią, a od wschodnich obyczaj i cywilizacyę bizantyńską, ztąd różnice cywilizacyi tych dwóch części, dwóch biegunów jednego narodu, zwanych Polakami u granic zachodnich z powodu graniczenia z germańskiemi Lachami, a Rusią u granic wschodnich. To poczucie się do tak szerokiej narodowości, powiada mowca, pokrzepia, dodaje otuchy, ożywia wiarą i nadzieją w przyszłość i wskazuje ideę Słowiańszczyzny, jako dającą tym nadziejom silniejszą jeszcze gwarancyę. Dwie różne cywilizacye jednego narodu starły się wojnami kozackiemi. Tworzenie w jednem społeczeństwie władzców i poddanych, patrycyuszów i plebejuszów było błędem politycznym, ale nie mogło stworzyć odrębnego narodu. Jesteście — woła mówca do Rusinów — narodem, ale jednym z nami narodem. Ci co was chcieli wyróżnić od Polaków wychodzili z zasady: *Divide et impera*; ale dekretami ministeryalnemi nie wysiadują się nowe narodowości. Rządzenie przez rozdwojenie jest tam możebne i dogodne gdzie panuje ciemnota. W połączeniu tylko jest siła i zdrowie — rozdzielenie jest zgubą. Dla czego zasady tej nie starano się użyć u siebie w Radzie państwa, gdzie tylko w jednym rozprawiano języku? Język mamy ludowy i naukowy, wykształcony z rdzenia języka ludowego. Język naukowy winien być urzędowym językiem sejmu. Mówca kończy tem, że religia nie może być podstawą odmiennej narodowości, odkąd Chrystus światło jednej wiary dla całego świata przyniósł, a wykazawszy, że prawo historyczne daje trwałą podstawę społeczeństwu, kończy tem, że nieuzasadnione w tem prawie, lecz patentami stworzone narodowości, są jak liście suche, które wiatr rozwiewa, a które nie wydają owocu.

Mowa ta świetna, bogata w dosadne porównania i prawdy, stwierdzona całym tokiem dziejów, wywołała częsty szmer opozycyi po stronie posłów Rusinów, którzy zapowiedzieli, że nie będąc przygotowani na wywód historyczny, odpowiedzą nań na przyszłem posiedzeniu.

Z odmiennego stanowiska odpowiedział jeszcze Rusinom poseł Skrzyński, opierając uznanie narodowości ruskiej na tradycyi historycznej na przyznanym dokumencie Unii Lubelskiej zlaniu się w jedno trzech narodów polskiego, ruskiego i litewskiego. Zbił oraz twierdzenie posła Ławrowskiego, jakoby postanowienia cesarskie dotyczące wewnętrznych politycznych urządzeń, osłabiały moc traktatów międzynarodowych.

W końcu odpowiadał jeszcze poseł Smolka, jako referent regulaminu na zarzuty posła Borkowskiego, dowodząc, że zadaniem regulaminu jest objąć i przewidzieć wszystkie najdrobniejsze szczegóły dotyczące porządku w Izbie.

Wiedeń 1 grudnia.

— *r.* Wczoraj wieczór odbyło się ostatnie posiedzenie wydziału adresowego z sejmu dolno-austryackiego. Lubo narady tego wydziału okryte są głęboką tajemnicą, mniemam atoli, iż bez obawy zaprzeczenia mogę wam udzielić zajmujących szczegółów o przebiegu narad w tym wydziale, zajmujących już i z tego względu, iż wykazują one najdowodniej, jako stronnictwo centralistyczne między sobą na to zgodzić się nie może, jaka zewnętrzna forma konstytucyi jest obowiązującą. Charakteryzuje to wybornie stronnictwo centralistyczne, tem więcej, iż jak wiadomo opozycya tego stronnictwa przedewszystkiem o formę się opiera.

Wydział adresowy rozpadł się na większość i mniejszość. I jedna i druga ułożyła projekta do adresu. Mniejszość składa się z kardynała Rauschera i z Dra Fischera wybranego z kuryi właścicieli wielkich posiadłości. Projekt adresu przez te osoby ułożony, jest niesłychanie ostrożny i na wszystko baczny. Jest w nim wprawdzie wzmianka o obstawaniu za konstytucyą z lutego, ale też i nic więcej prócz wzmianki; w końcu zaś sformułowaną jest prośba, aby sprawy wspólne mogły być przedmiotem obrad w drodze konstytucyjnej wspólnej reprezentacyi.

Większość składająca się z 9 członków zgodziła się na adres, ściśle oparty na motywach, któremi br. Tinti wniosek swój uzasadniał, a znanych już czytelnikom *Czasu*. W konkluzyi wypowiedzianą jest 1° prośba o powołanie ściślejszej Rady państwa, aby mogła przystąpić do dokonania ważnych prac ustawodawczych. Do tego dołączona jest 2° prośba o przedłożenie Radzie państwa rezultatów narad sejmów węgierskiego i chorwackiego. Wyrażenie „Radzie państwa“ ma w tej prośbie całą historyę. W wydziale bowiem rozdzieliły się opinie w pojmowaniu tego wyrażenia: doktrynerzy konstytucyi lutowej chcieli dołączyć atrybut „pełnej Radzie państwa“, gdyż tylko taka może przystępować do zmian w konstytucyi. Głosy bezstronne przedstawiały natomiast w wydziale, iż pełna Rada państwa, taka, jak ją pojmowała konstytucya z lutego, w rzeczywistości nigdy nie istniała, a teraz mniej jest możliwą niż kiedykolwiek, że zatem nic nie pozostaje jak tylko ściślejszej Radzie państwa, która nie była tylko martwą literą, powierzyć rewizyę konstytucyi. Gdy członkowie wydziału nie mogli się w tym względzie porozumieć, a różnicy w tych przekonaniach objawiać nie chcieli, przeto użyto następującego wybiegu: bez żadnego atrybutu wyrażenie sporne umieszczono w zdaniu „mają być przedłożone Radzie państwa“ pozostawiając bystrości czytelnika domysł, o jakiej radzie państwa tu mowa.

Jest to rzeczywiście bardzo niepocieszny kompromis, dowodzący najwymowniej, iż w obozie centralistów już teraz nie panuje jedność opinij, i że z tego obozu wytworzy się powoli frakcya, która wcale nie będzie od tego, aby zgodzić się na fakta dokonane, które zmianie uledz już nie mogą.

Dyskusya w sejmie nad adresem rozpocznie się dopiero w poniedziałek. Przygotować się należy na gwałtowne przemówienia, które jak mię zapewniają, nie będą oszczędzać i dawniejszego ministerstwa, przeciw któremu oburzenie jest wielkie, odkąd się dowiedziano, iż p. Schmerling w bardzo pogardliwy sposób miał się wyrażać o wniosku bar. Tintego, dodając, iż na taki lep go nie złapią. Trudno się domyśleć co pod tem wyrażeniem rozumiał były minister stanu, bo to pewna, iż dawne stronnictwo szmerlingowskie w Radzie państwa i w sejmach krajowych wcale nie pragnie jego powrotu do władzy.

Pewna katastrofa finansowa nastręcza tu obfitego wątku do rozmowy. C. k. wekslarz nadworny Deutsch ogłosił upadłość. Pod nazwą „Książe Jerozolimski“ Deutsch znany był w całej monarchii. Narzucił on się na obrońcę praw tak zwanych prawowiernych żydów we wszystkich krajach koronnych a że posiadał wpływy, więc i nie pod jednym względem im dopomógł. Starał on się wszelkiemi siłami przeszkodzić zlaniu żydów z narodowościami tych krajów, w których osiedli, i wiem z najpewniejszego źródła, iż wpływem swym udaremniał przez czas długi nałożenie szkół i wykorzenienie przesądów, które wyznawcom Mojżeszowym tak się dają we znaki, w różnych miastach Galicyi a między innemi i w Rzeszowie. Wieść twierdzi, iż do osób które upadłość Deutscha przyprawi o stratę znacznych kapitałów, należy także kardynał Rauscher.

Rzym 25 listopada.

Wojsko papieskie nowe codziennie walki stacza z rozbójnikami. Onegdaj oddział żandarmeryi i piechoty pod dowództwem wachmistrza Vizzardellego dopędził pod Colle-Pecce silną bandę, z którą się ucierał przez pół godziny. Rozbójnicy rozproszeni śmiałem natarciem zdołali ujść, ale jeden z przywódzców ich wpadł w ręce papiezkich żołnierzy. Wczoraj zaś otrzymano wiadomość, iż kilka band razem zostało otoczonych przez papieskie wojsko pod San Lorenzo i zażądało kapitulacyi. W wieczór zaś rozeszła się była pogłoska, iż rozbójnicy zaatakowali miasto Frosinone, stolicę prowincyi, i szturm przypuścili do koszar papieskich, ale wieść ta zgoła nieprawdopodobną się zdaje. Atoli zaprzeczyć nie można, iż siły rozbójnicze są wielkie, karność ich znakomita, zręczność osobliwa, śmiałość nadzwyczajna, a uzbrojenie doskonałe. Schwytano w tych dniach cyrulika bandy z ambulansem. Pomimo zaprzeczeń i zapierania się Franciszka IIgo, rozbójnicy w znaczniejszej części ogłaszają się za jego żołnierzy, oficerów i obrońców; rozbójnik Manzi, który schwytał Anglika p. Moens i ogromny nań okup nałożył, szczycił się królewskim orderem. Herszty band zapewniają, iż mają stopnie w królewskiem wojsku i w dowód dyplomy swe składają. Król się ich wyrzeka, a oni oświadczają, iż są jego wiernymi poddanymi i sługami, że go będą bronić do upadłego, do śmierci, ma się rozumieć napadając na podróżnych, łupiąc mieszkańców bez litości, popełniając najokropniejsze okrucieństwa. Ciało sędziego Milza, który okupu nie mógł zapłacić i życie postradał, było w kawałki poćwiertowane i rozrzucone po polu; brat nieboszczyka poznał je dopiero po znaczku bielizny, jakiej kawałek obwijał jeszcze leżącą pod płotem nogę. Jenerał Kanzler, który wielką sobie popularność zyskał w wojsku i u mieszkańców, zamierza ustanowić sąd doraźny we Frosinone i rozstrzeliwać tych okrutników natychmiast; ale to wojskowe postępowanie zbyt się sprzeciwia tutejszym tradycyom powolności, łagodności i nieograniczonego zwlekania. Wogóle wojsko krajowe bardzo dzielnie spełnia swój obowiązek wbrew wróżbom organu Mgra Merodego i stronnictwa cudzoziemskiego *Correspondance de Rome*, która zapewniała, że rozbójnicy przedrą się przez linią krajowców jak przez „dziurawą sieć“, i że wtedy dopiero opór rzeczywisty znajdą, kiedy wpadną na bagnety drugiej linii, tojest zuawów. Jednakowoż czasopismo to ośmiela się coraz bardziej, pomimo sarkania dyplomacyi na jego zelżywe Veuilletowskie artykuły. Słychać nawet, że Papież i kardynał Antonelli, którym jego dziennikarska rąbanina nie jest wcale na rękę, zamierzają je zwinąć; ale *Correspondance* ma dotąd za sobą Mgra Merodego, który nieustraszony i niezłomny żywi nadzieję wrócenia wkrótce do utraconego dostojeństwa, i jak zapewniają świadome tutejszych obrotów osoby, nie jest w rzeczywistości dalekim od dopięcia upragnionego celu.

Baron Hübner występuje tutaj z polityką wręcz przeciwną tej, jakiej się p. Bach trzymał. Mając dać pod koniec adwentu wielkie swe urzędowe *ricevimento*, jakie każdy ambasador raz tylko daje przy publicznem złożeniu wierzytelnych listów, p. Hübner nie mając żony zaprosił na gospodynię do weneckiego pałacu księżnę Aldobrandini, z domu hrabiankę Huniady, gorącą węgierską patryotkę, a małżonkę byłego ministra wojny w 1849 r., kiedy legiony rzymskie walczyły z Austryakami pod Wicencyą. Nieprawdą jest, ażeby p. Hübner przywiózł traktat tajemny, którym Austrya gwarantuje obecne posiadłości Ojca św. Żądanie tej gwarancyi miało być przedmiotem świeżej misyi Mgra Franchiego do Wiednia; inni jednak zapewniają, iż miał prosić o zastąpienie francuskiej załogi przez austryacką. Żądanie gwarancyi pomimo powagi osób, które o niem zapewniają, nie zdaje mi się całkiem wiarogodnem, przez to że po utracie prowincyj swoich dwór rzymski odmówił takowej zbiorowej nawet mocarstw gwarancyi ofiarowanej mu przez Francyę, wymawiając się tem, iż gwarancya do cząstki tylko kościelnego państwa zastósowana, a przyjęta przezeń, stanowiłaby niejako różnicę między tą cząstką a odpadłemi prowincyami, stałaby się uświęceniem ich odpadnięcia a poniekąd zrzeczenia się onych z jego strony. Dwór rzymski odpowiedział Francyi, iż gwarancya powinna być całkowitą jak jego prawo.

Wizyta, jaką kardynał d'Andrea oddał królowi włoskiemu podczas jego pobytu w Neapolu, nie przyczyniła się wcale do przychylnego usposobienia tutejszych sfer dla dostojnego purpurata, który wcale zresztą tej zimy nie wróci do Rzymu.

Książęta Braschi, podupadła rodzina Piusa VI, otrzymali od Papieża pozwolenie puszczenia na loteryą słynnego swego a ogromnego pałacu przy placu Navona. Bilet po 5 franków. Każdy tedy nabywszy takowy może mieć nadzieję zostania właścicielem jednego z najwspanialszych historycznych gmachów we Włoszech.

Przyjaciel i spadkobierca księcia Józefa Bonapartego p. Emidyusz Renazzi, uznany przez samego Cesarza Francuzów za prawowitego spadkobiercę, ile że testament był ze wszech miar ważnym, dał świetny dowód tej cnoty, jaka była najtęższym węzłem między nim a zacnym nieboszczykiem, zrzekł się on dobrowolnie całego ogromnego zapisanego sobie majątku i tytułu księcia Musignano na rzecz braci i sióstr księcia Józefa. Jestto dowód wspaniałomyślności rzadki w naszym wieku. P. Renazzi z całego majątku Bonapartów przeznaczył tylko summę na utrzymanie osoby, któraby ciągle odnawiała kwiaty na grobie jego przyjaciela i matki tegoż. P. Renazzi przez się bardzo szczupły posiada majątek.

Lwów. *Gazeta Narodowa* podaje następujący dokumént:

Sprawozdanie Wydziału krajowego dotyczące funduszów indemnizacyjnych.

Wysoki sejmie!

Na posiedzeniu sejmowem d. 30 stycznia 1863 r. doniósł Wydział krajowy do wiadomości Wysokiego sejmu, że nie odebrał zarządu funduszów indemnizacyjnych. Zarazem przedstawił Wydział krajowy wniosek o przedłożenie prośby Najjaśniejszemu Panu, aby dotacya funduszu indemnizacyjnego w kwocie 2,500,000 złr. mon. konw. w myśl najwyższego postanowienia z d. 13go października 1857 r. jako stała i niezmienna uznaną została, i aby c. k. ministerstwo stanu oddało sejmowi, a względnie Wydziałowi krajowemu zupełny zarząd tak galicyjskich, jako i krakowskiego funduszu indemnizacyjnego, bez żadnych zastrzeżeń i warunków.

Jak wiadomo, wniosek ten przez Wysoki sejm załatwiony nie został, a późniejsze rokowania wprowadziły przedmiot ten w taką niepewność, że Wydział krajowy przy dawniejszym wniosku swoim pozostać nie może.

Według bowiem reskryptu c. k. ministerstwa stanu z d. 18go marca 1863 r. l. 2,135 I. St. M. Izba posłów Rady państwa oświadczyła względem subwencyj i zaliczek dla galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, iż w interesie skarbu państwa, jako też i w interesie reszty królestw i krajów koronnych spodziewać się należy, że już przy ułożeniu budżetu na rok 1863, na to uwaga zwrócona zostanie, aby zastrzeżona najwyższem postanowieniem z d. 13go października 1857 r. spłata subwencyi w mowie będącej, i zostający dotąd w zawieszeniu zwrot i oprocentowanie zaliczek ile możności najrychlej nastąpiło.

Również i Izba panów przy rozprawach nad budżetem na rok 1862, objawiła życzenie, aby z uwzględnieniem najwyższych patentów z d. 17go kwietnia 1848 r. i 15go sierpnia 1849 r. ostatecznie ustanowić sposób, w jaki wydatki funduszu indemnizacyjnego, nie podnosząc rubryki dochodowej z dodatków do podatków, pokryte być mają.

Zarazem został Wydział krajowy zawiadomionym, że wierzytelność wys. skarbu z końcem stycznia 1863 r. wynosi przy funduszach indemnizacyjnych 22,358,868 złr. 19 c. w. a.

Powyż przytoczonym reskryptem został nakoniec Wydział krajowy zapytany o zdanie, jakim sposobem spłata owej subwencyi, tudzież zwrot i oprocentowanie zaliczek uskutecznionem być może.

Wydział krajowy pismem z d. 28go kwietnia 1863 r. odpowiedział, że żadnych oświadczeń zobowiązujących w przedmiotach indemnizacyjnych robić nie może, ponieważ przedmioty te odnoszą się do majątku krajowego, którym według §. 21 st. kr. tylko sejm zarządzać i szafować jest mocen.

Od owego czasu przedmiot ten dalej nie postąpił, i dokładnego wyjaśnienia i ostatecznego załatwienia potrzebuje, i w tym celu Wydział krajowy przedkłada Wys. sejmowi następujące przedstawienie:

Celem wyjaśnienia tego przedmiotu, potrzeba przedewszystkiem zastanowić się nad zasadami, które kierowały całem oswobodzeniem gruntów włościańskich w naszym kraju koronnym, i które wyrzeczono w patentach z d. 17go kwietnia 1848 r. i 15go sierpnia 1849 r., jak to sama Rada państwa przyznaje.

Najwyższy patent z d. 17go kwietnia 1848 r. zawiera następujące zasady:

1. Według ustępu 7go, tudzież ustępów 8go i 11go znoszą się powinności poddańcze za wynagrodzeniem właścicieli dóbr przez skarb państwa, ponieważ z powodów w patencie wyrzeczonych nie dopuszczono, ażeby właściciele dóbr poddanym pańszczyznę bez wynagrodzenia darować mogli.

2. W ustępie 2gim tegoż patentu wypowiedziana jest zasada co do istniejących służebnictw, że takowe nadal nienaruszone zostawać, poddani atoli za wykonanie tychże stosowną zapłatę do skarbu państwa uiszczać mają, którato zapłata miała być częściowem wynagrodzeniem skarbu państwa, przyjmującego na siebie cały ciężar oswobodzenia gruntów włościańskich. Ztąd wynika, że zniesienie powinności poddańczych i wypływające ztąd wynagrodzenie właścicieli dóbr, nie zasadza się w Galicyi na ustawie z d. 7go września 1848 r., w czasie bowiem sankcyonowania tej ustawy Galicya była już oswobodzoną od powinności poddańczych, i miała przyznane sobie fundusze do przepowadzenia indemnizacyi, a to kosztem skarbu państwa.

Naddto dodać musimy, że wynagrodzenie powinności poddańczych kosztem skarbu państwa, zapewnionem i obwieszczonem zostało okólnikiem z d. 22go kwietnia 1848 r. l. 31,563 przez c. k. władze obwodowe wszystkim poddanym, którzy oświadczenie to z wdzięcznością przyjęli, powinności poddańcze od 15go maja 1848 r. uiszczać zaprzestali, i przywiązanie swoje do monarchii i najwyższego tronu tylekrotnie czynem udowodnili.

Ztąd wynika, że w naszym kraju koronnym wynagrodzenie indemnizacyjne bez względu na ustawę z d. 7go września 1848 r. powinno było być praeprowodzone, że patentem z d. 17go kwietnia 1848 r., cały ciężar ten na skarb państwa nałożony został, i że kraj nasz jako taki, żadnej części ciężarów na indemnizacyę nie powinienby ponosić.

Że wywód powyższy istotnie ma swoją słuszną podstawę, okazuje się także przez porównanie patentów z d. 7go września 1848 r. i z 4go marca 1849 r., wydanych względem zniesienia powinności poddańczych we wszystkich krajach koronnych, oprócz Galicyi, z patentami z d. 17go kwietnia 1848 i 15go sierpnia 1849 r. li tylko dla Galicyi wydanemi.

W patencie z 7go września 1848 r. w ustępie 8 *d*) ustanowiono bowiem, że fundusz wynagrodzenia indemnizacyjnego utworzyć się ma w każdym kraju ze środków krajowych za pośrednictwem państwa; w patencie zaś z 4go marca 1849 roku §§. 16, 17 i 18, kwotę wynagrodzenia indemnizacyjnego rozłożono na trzy równe części w ten sposób, iż jedna trzecia część wynagrodzenia odpadła za równoczesnem uchyleniem opłacanego podatku od dochodu z powinności poddańczych, i na karb kosztów poboru tychże, a z pozostałych dwóch trzecich części jedną nałożono na posiadaczy gruntów oswobodzonych, a drugą na kraj cały.

Przeciwnie zaś dla Galicyi wyrzeczonem zostało w ustępie 7 patentu z d. 17go kwietnia 1848 r. rozłożone kwoty wynagrodzenia indemnizacyjnego w ten sposob, iż jedna 3cia część odpadła jako kwota ryczałtowa za ulgę, kórą właściele dóbr otrzymali przez uwolnienie ich od zobowiązań względem poddanych i od podatku urbaryalnego, dalsze zaś dwie trzecie części po potrąceniu wartości służebnictw, lub zapłaty za wykonywanie tychże, stanowić miały właściwe wynagrodzenie, które właścicielom dóbr po odtrąceniu 5% na koszta administracyi ze skarbu państwa wypłacić przypadało.

Wymiarkowanie tego wynagrodzenia określone jest dokładnie w §§. 14, 15, 16 i 17 patentu z d. 15go sierpnia 1849 r., a ostatni §. 17 zawiera jeszcze to dalsze postanowienie, ażeby poddani, którzy przy użytkowaniu służebnictw pozostać pragną, zapłatę za wykonywanie tychże nie właścicielom dóbr, lecz do skarbu państwa uiszczali, który ich wobec właścicieli dóbr zastępuje.

Ze słów postanowień tych najjaśniej okazuje się, że skarb państwa przyjął na siebie obowiązek zapłaty dwóch części wynagrodzenia właścicieli dóbr, o ileby pokrycia swego w zapłatach za używanie służebnictw nie znajdowali, a gdy, jak to niżej przywieść nam przyjdzie, zapłaty za służebnictwa zniesione zostały, okazuje się, że idąc ściśle za najwyższemi dla Galicyi ogłoszonemi postanowieniami, skarb państwa przyjął na siebie ciężar wypłaty całego wynagrodzenia za zniesione powinności poddaństwa.

Nie może zatem Rada państwa znosić jednostronnie zobowiązania, jakie nałożył J. C. K. Ap. Mość, Cesarz Ferdynand I na skarb państwa dla naszego kraju wówczas, kiedy w Jego najwyższej osobie spoczywała w zupełności najwyższa wła-

---

ru, jesiona, modrzewia, dębu, wilczego łyka, bzów, i t. p., zapisując czas pękania pączków i pełnego kwiatu, a u tych, których liście rozwijają się wcześniej niż kwiat, czas, w którym się liść zupełnie rozłoży. Gdyby te zapiski połączono z innemi powyżej pod b) i c) wyszczególnionemi, nabrałyby one wagę i wartość ściśle naukową.

Również korzystnem dla fitofenologii byłoby zapisywanie czasu żółknienia i opadania liści w jesieni i na początku zimy wraz z dostrzeżeniami pod b) i c) wskazanemi.

Nader ciekawy byłby także dokładny spis wielkich i starych drzew najdujących się w kraju naszym. Jako świadkowie minionych wieków, a częstokroć zdarzeń historycznych, wywierają one szczególny jakiś pociąg na człowieka. Lud ma je w poszanowaniu, wieszając na nich rzeźby i obrazki Świętych. Większe gromady dowodnie starych drzew pozwalają zajmujące czynić wnioski, jakie kraj przed wieki miał wejrzenie co do rozpołożenia i jakości lasów, dziś może już nieistniejących. Aby takim spisom starych drzew dodać więcej umiejętnej wartości, należy dokładnie pomierzyć (na stopy i cale) objętość pnia tuż ponad ziemią i w pewnej odmierzonej wysokości, niemniej podać całą wysokość drzewa; wreszcie gdyby gdzie ścięto takie drzewo, albo gdyby z niego już tylko pień istniał, ale jeszcze zdrowy, możnaby oderznąć prostopadle do osi czyli do rdzenia drzewa na kilka cali gruby krąg dla oznaczenia wieku drzewa. Zbiór takich odcinków rozmaitych gatunków drzew starych z całego kraju byłby niezawodnie bardzo ciekawy. Jaki jest prawdziwy wiek rozmaitych gatunków drzew w kraju naszym dziko rosnących, wcale nie wiadomo; wątpią, aby dęby w tych stronach mogły być starsze nad 700 lat. To samo tknie się wysokości, podawanej zwykle tylko na oko, nie według dokładnego pomierzenia, a zatem mylnie. I tak np. wysokość dębu szypułkowego (*Quercus pedunculata*) podają zwykle na 160 do 180 stóp, a tymczasem nie ma ona przenosić 70'.

Pomiary objętości pnia i wysokości drzew dziko rosnących czynione przez dłuższy przeciąg lat na tych samych okazach przysporzyłyby gospodarstwu leśnemu u nas niejednę ciekawą wiadomostkę. Dokładne pomiary rocznych pierścieni drzewnych zestawione z dostrzeżeniami klimatologicznemi powyżej pod b) i c) wskazanemi okazałyby zależność wzrostu drzew od klimatu. Ważność spisywania takich dostrzeżeń potwierdza między innemi i ta okoliczność, że prof. Dr. Al. Pokorny rzecz tę wniósł na jednem z posiedzeń tegorocznych c. k. zoologiczno-botanicznego Towarzystwa wiedeńskiego. I Komisya fizyograficzna c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego uważa w odezwie swej (str. 19, b) za pożądane wiadomości o rodzaju lasów w kraju naszym, mianowicie czy takowe są liściaste, szpilkowe lub mieszane i w jakim stosunku? niemniej o gatunkach drzew, krzewów, ziół i traw po wszelkich zarośłach, gajach, lasach i borach z uwzględnieniem ich ilości stosunkowej.

Innem zajmującem zatrudnieniem byłyby wywiady o użytku roślin lekarskim. Takie zapiski zaopatrzone w dobre okazy roślin używanych z dodaniem ich nazw ludowych, niemniej które części tych roślin, jak, z jakich przyczyn i na co są od ludu używane, podałoby zręczność do wykorzenienia niejednego zabobonu szkodliwego moralnie i fizycznie. Por. odezwę Kom. fizyogr. str. 20, i. Czy prócz zajmującej rozprawy Karola Hölzla *o roślinach lekarskich i czarodziejskich Rusinów w Galicyi wschodniej i na Bukowinie* zamieszczonej między rozprawami c. k. zoologiczno-botanicznego Towarzystwa wiedeńskiego na rok 1861, str. 149—162, i prócz zapisków ks. Sofr. Witwickiego w Żabiem przy jego zbiorze roślin nadesłanym Komisyi fizyograficznej gdzie indziej ostatniemi czasy w tym przedmiocie u nas co pisano, na teraz nie możemy powiedzieć.

Przytoczone przykłady i odezwa komisyi fizyograficznej wzywająca do zbierania i nadsyłania rozlicznych wiadomości topograficznych, klimatologicznych, geologicznych, zoologicznych i botanicznych, są dowodem, że mimo wielu cennych prac odnoszących się w tym lub owym względzie do tej lub owej okolicy, przecież w ogóle kraj nasz fizyograficznie nie jest tak zbadany, jakby tego życzyć można.

Czynienie wielu dostrzeżeń fizyograficznych nie wymaga ani kosztownych narzędzi, ani wiele czasu lub zachodu, słowem niemal nic więcej, jak trochy dobrej woli. Są atoli i takie dostrzeżenia, które bez dokładnych narzędzi nie miałyby wartości naukowej. Do zajęć pierwszego rodzaju należą np.

a) Zbieranie skamielin, odcisków roślinnych i zwierzęcych i kości zwierząt w korytach rzek, strumieni i potoków, w rozdołach i w świeżo oberwanych bokach gór, w łomach kamieni, w miejscach, w których dobywają piasek, glinę, torf, w kopalniach i jaskiniach, w miejscach budowy nowych dróg, kanałów, studzień i piwnic, niemniej poszukiwanie pni drzew, owoców i kości w torfowiskach, spuszczonych stawach, jeziorach, osuszonych bagnach i t. p. miejscach, wreszcie zbieranie kopalin przez osoby mające do tego sposobność lub na ich rozkaz i zlecenie, a zatem przez osoby posiadające kopalnie lub zatrudnione przy nich.

b) Zapiski topograficzne co do rodzaju gruntu, czy takowy jest suchy lub podmokły, bagnisty, torfowy, piaszczysty, skalisty, żwirowaty? jaki stosunek tu i owdzie pustkowiów, pól, łąk, torfowisk, bagien, lasów, itp.? jaki gatunek łąk? a w górach czy okolica dostępna dla słońca i wiatrów, i jakich (wschodnich, zachodnich, itp.)?

c) Zapisywanie stanu nieba, dni dżdżystych, śnieżnych, mglistych, pochmurnych, pogodnych, wietrznych lub spokojnych z dodaniem, jak długo padał deszcz lub śnieg, jak długo leżała mgła, czy wiatr był silny lub słaby, suchy lub wilgotny, ciepły lub zimny, czy i kiedy zmienił kierunek? Osoby w górach zamieszkałe mogłyby zapisywać wysokość chmur, mgły, w jakiej wysokości z początkiem zimy padał śnieg aż do zupełnego okrycia gór, a na wiosnę, kiedy takowy w pewnej wysokości topniał? Wspomina kilka razy skazówka do poszukiwań fizyograficznych wydana przez Komisyą fizyograficzną Towarzystwa naukowego krakowskiego podaje na str. 12 bardzo łatwy sposób do uskutecznienia co dopiero namienionych zapisków. Należy sobie obrać na stokach najbliższych gór kilka punktów, dokładnie oznaczyć się dających, a z miejsca pobytu osoby zajmującej się temi zapiskami dobrze widzialnych, jakiemi są drzewa osobno stojące, krańce lasów, krzak jaki, chata, sałasz lub szopa, wystająca skała itp., tudzież kilka wierzchołków różnej wysokości w rozmaitych stronach; następnie spisawszy je na osobnym arkuszu, każdy taki stale obrany punkt oznacza się liczbą 1, 2, 3 itd. lub literami A, B, C itd., a przy zapisywaniu wyraziwszy dzień, dodaje się krótko: Chmury lub mgła sięgały po punkt 1, lub 2, lub 3 itd., granica śniegu dochodziła do 1, do 2, itd., śnieg stajał do 1, do 2, itd. Oznaczenie rzeczywistej wysokości nad poziom morza tych punktów mogłoby kiedykolwiek być uskutecznionem.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

dza legislacyjna i administracyjna, ale raczej zobowiązanie to jako dług państwa poczytaćby należało, a to, tem więcej, ile, że żadne ciało ustawodawcze od r. 1848, aż po dziś dzień nie poważyło się usunąć zobowiązania, jakie Najjaśniejsi Monarchowie austryaccy kiedykolwiek na skarb państwa przekazać raczyli.

Pominąć nakoniec nie można, że postanowienia administracyjne w Galicyi oswobodzenia gruntów, nałożyły funduszowi indemnizacyjnemu znaczne ciężary nad pierwiastkowy wymiar. Gdy bowiem według patentu z d. 17 kwietnia 1848 r. tylko powinności poddańcze, tak zwanych rustykalistów, indemnizowane być miały, rozciągnął patent z d. 15 sierpnia 1849 r. §. 5 to oswobodzenie i na dominikalistów, i tym sposobem znaczne ciężary na fundusz indemnizacyjny nałożył, ponieważ indemnizacya za dominikalistów także na ten sam fundusz przekazaną została. W tym względzie odwołał się wprawdzie z d. 15 sierpnia do ustawy z d. 7 września 1848 r., jednakże zasady tej ustawy w patencie z d. 4 marca 1849 r. w §§ 15, 16 i 17 bliżej określone, nie zostały zastosowane w Galicyi przy indemnizowaniu za oswobodzenie dominikalistów.

Wprawdzie zapowiedział patent z d. 15 sierpnia 1849 r. w § 26, utworzenie funduszu środków krajowych. Atoli postanowienie to nie usuwa funduszów przez kraj nasz poprzednio prawie nabytych, a mianowicie: wypłaty wynagrodzenia indemnizacyjnego ze skarbu państwa — i może mieć na celu tylko wzmocnienie źródeł patentem z dnia 17 kwietnia 1848 r. przeznaczonych, co okazało się tem potrzebniejszem, ile że na fundusz indemnizacyjny nałożono patentem z dnia 17 kwietnia 1848 r. nie objęte ciężary dalsze, a mianowicie: *a*) dopiero wspomnione wynagrodzenie za oswobodzenie dominikalistów, *b*) ciężar powstały z uchylenia środków, jakie za wykonywanie służebnictw od włościan do skarbu państwa wpływać miały, nareszcie, *c*) koszta przeprowadzić się mającego oswobodzenia gruntów, którego ciężary li tylko kraj sam pokryć ma.

Że postanowienie z 15 sierpnia 1849 r. obciążające kraj dostarczeniem części środków dla funduszu indemnizacyjnego, odnosi się tylko do ciężarów dopiero co wspomnianych, wynika także ztąd, że ten patent nie tworzy nowych zasad dla przeprowadzenia indemnizacyi, lecz przeciwnie przeprowadza owe w patencie z dnia 17 kwietnia 1848 r. wyrzeczone zasady.

Jednak fundusz ze środków krajowych okazał się niedostatecznym.

Według przepisu § 2 patentu z d. 29 października 1853 r. fundusz ten utworzony być ma z następujących przychodów:

a) z rent i kapitałów indemnizacyjnych, płatnych przez zobowiązanych na mocy wyroków indemnizacyjnych, jednakże z innych tytułów, a nie z tytułu powinności poddańczych;

b) z dodatków do podatków i innych należytości;

c) z niektórych należytości laudemialnych ze skarbu państwa spłacać się mających;

d) z funduszów krajowych na indemnizacyę przeznaczonych i

e) z użytku i przedaży pustek.

Wiadomo, że z powodu istniejących w kraju naszym stosunków, źródła pod *a*) i *e*) wymienione tylko mały, a owe pod *c*) wcale żadnego dochodu nie przynoszą, albowiem w naszym kraju, gdzie jurysdykcya cywilna dla byłych poddanych bezpłatnie wykonywaną była, nie istniał dochód z laudemiów, przeto i c. k. rząd, przyjmując juryzdykcyę na siebie, nie miał z tego tytułu żadnych zobowiązań przyczyniania się do źródeł funduszu indemnizacyjnego — nakoniec źródło *d*) do dziś dnia bliżej oznaczonem nie zostało, a zatem całkowicie odpada.

Niepodobna zaś, aby dodatki do podatków (*b*) wystarczyć mogły na pokrycie potrzeb funduszu indemnizacyjnego, które obecnie tak ogromny ciężar na kraj sprowadziły, iż zaledwo temuż podołać jest w stanie, jakto sama Rada państwa przyznała, orzekając, iż rubryki dochodowej z dodatków do podatków podnosić nie można.

Gdyby zatem postępować chciano według oświadczonych życzeń Rady państwa, przywiedzionoby Galicyę, która z mocy najwyższego patentu z d. 17 kwietnia 1848 r. spodziewała się daleko lepszego położenia od innych krajów koronnych, do nierównie gorszego stanu, ponieważ ponosiłaby niekorzyść obu patentów zasadniczych z dnia 17 kwietnia 1848 r. i 7 września 1848 r. a w zastosowaniu nie korzystałaby z tych głównych zasad, jakie w przeprowadzeniu oswobodzenia od powinności poddańczych w innych krajach koronnych na korzyść kraju, jako takiego wypływają, a mianowicie na korzyść klasy ludności opodatkowanej, a w oswobodzeniu włościan bezpośrednio nieinteresowanej.

Gdyby bowiem krajowi naszemu dobrodziejstwa patentu z d. 17 kwietnia 1848 r. (tj. przyjęcie indemnizacyj na skarb państwa) nadanemi nie były, natenczas Galicya posiadałaby wszystkie źródła przychodu, które ustanawia patent z d. 4 marca 1849 r., a z których dwa najgłówniejsze u nas usunięte zostały, a mianowicie:

1) Posiadacze oswobodzonych gruntów włościańskich, przyczyniający się w innych krajach monarchii do całości wymierzonej indemnizacyi w jednej trzeciej części zostali w Galicyi od tej opłaty zupełnie uwolnieni; tudzież

2) owa opłata, do jakiej według pierwotnych przepisów patentu z. 17 kwietnia 1848 r. ustępu 2 i 3 dawniejsi poddani za wykonywanie służebnictw obowiązani byli, została najpierw reskryptem c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 22 lutego 1853 r. wstrzymaną, a następnie zniesioną, a to na mocy najwyższego postanowienia z d. 27 lutego 1858 r.

Z powodu tego uwolnienia zobowiązanych od opłat, które w innych krajach koronnych włościanie sami ponoszą — i z powodu, że przekazane funduszowi indemnizacyjnemu źródła niektórych przychodów, funduszowi indemnizacyjnemu pierwiastkowo przekazanych, — oprócz z dodatków do podatków prawie żadnego innego dochodu temu funduszowi nie dostarczają: raczył N. Pan postanowieniem z d. 13 października 1857 r. przyzwolić temuż funduszowi coroczny dodatek w kwocie 2,500,000 rłr. m. k. ze skarbu państwa, jako stałą dotacyę, z zastrzeżeniem pretensyj do żądania zwrotu. (Rückzahlungs-Anspruch).

Pod wyrazem Rückzahlungs-Anspruch można rozumieć tylko takie prawo warunkowe do zwrotu, jak i o ile da się na podstawie istniejących praw wyprowadzić i uzasadnić; gdy atoli według powyższego wywodu skarb państwa do wypłaty wynagrodzenia indemnizacyjnego zobowiązał się — przeto udzielaniem rocznej zaliczki w kwocie złr. 2,500,000 m. k. wypełnia tylko najwyższemi patentami na skarb państwa nałożone zobowiązanie, i dopiero oblikwidacya wzajemych pretensyj kraju naszego i skarbu państwa wykazaćby mogła, czyli, jaki i komuby zwrot przynależał.

Tak na słowach rządowych postanowień oparty, jakoteż z tychże postanowień konsekwentnie wyprowadzony wykład rzeczy, stawi niewzruszony dowód, że z wyjątkiem ciężaru, pochodzącego z oswobodzenia gruntów dominikalnych przez włościan posiadanych, dalej ciężaru powstałego z uchylenia wpływów za wykonywanie służebnictw, nareszcie ciężaru kosztów, połączonych z przeprowadzeniem oswobodzenia gruntów, któreto ciężary krajowemi środkami pokryte być muszą, wszystkie inne ciężary, połączone ze sprawą indemnizacyi, ponosić winien skarb państwa.

Celem wykrycia liczebnej części indemnizacyi na karb kraju a części na karb skarbu państwa przypadającej, należałoby przeprowadzić oblikwidacyę obopólnych pretensyj. Taką też oblikwidacyę wskazują wyraźnie słowa najwyższego reskryptu z d. 13 października 1857 r. w wyrażeniu się: „gegen Rückzahlungs-Anspruch"; słowa te bowiem nie nakładają wcale stanowczego na kraj zobowiązania, ale przyznają tylko skarbowi państwa prawo do stawienia pretensyj do zwrotu, w razie gdyby był w położeniu likwidowania jakowej na rzecz swoją nadwyżki. Zważywszy jednak, iż mozolna ta oblikwidacya musiałaby trwać przez długie lata; zważywszy dalej, że smutny stan skarbu państwa słabą podaje nam nadzieję, aby korzyść, jakaby ze wspomnionej oblikwidacyi dla kraju wyniknąć mogła, istotnie nań spływała, to jest, aby skarb państwa miał się skłonić do ponoszenia większego, aniżeli najwyższym reskryptem z d. 13 października 1857 r. nań nałożonego ciężaru, gdyby z oblikwidacyi, o której mowa, takie dla niego zobowiązanie wynikło. Wydział krajowy mniema, iżby wypadało pozostawić c. k. rządowi inicyatywę do przedstawienia sposobu, w jakiby sprawa ta, w najkrótszym czasie do pożądanego końca doprowadzoną być mogła, a zanim stała i niezwrotna dotacya funduszu indemnizacyjnego ze środków skarbu państwa zapewnioną będzie, nie może Wydział krajowy doradzać do odebrania funduszu indemnizacyjnego w zarząd reprezentacyi krajowej, i dla tego czyni wniosek:

po 1sze Wysoki sejm raczy uchwalić:

Wydział krajowy wstrzyma się z odebraniem zarządu funduszów indemnizacyjnych do chwili ostatecznego załatwienia sprawy, o stałą i niezwrotną dotacyę galicyjskich funduszów indemnizacyjnych z środków skarbu państwa, i

po 2gie: Wysoki sejm raczy objawić życzenie, aby c. k. rząd przygotował do najbliższej sesyi sejmowej odpowiedni wniosek, celem ostatecznego załatwienia tego przedmiotu.

Marszałek krajowy:
Leon książę Sapieha m. p.
Członek Wydziału krajowego:
Julian Ławrowski m. p.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

We Lwowie dnia 18 listopada 1865.

Wiedeń 1 grudnia. Deputacya fuzyonistów chorwackich wyjechała już z Wiednia ożywiona najlepszemi nadziejami. Jakoż wszystko za tem przemawia, iż jakakolwiek obraną zostanie forma załagodzenia tej drażliwej sprawy, w rzeczy stronnictwo unii z Węgrami odniesie zupełne zwycięstwo, czyli, przeniosłszy sprawę na grunt właściwy, iż w sporze między dualizmem a federacyą pierwszy otrzyma górę. Przemawiają za takim końcem sprawy przedewszystkiem słowa pełne łaskawości, któremi N. Pan przemówić raczył do członków deputacyi, przyjmowanych na audyencyi prywatnéj — wspominamy o tej odpowiedzi w wczorajszym przeglądzie politycznym; — przemawia za nim także zachowanie się naczelnika kancelaryi chorwackiej, fmp. Kuszewicza, który przyjmując u siebie niektórych członków deputacyi, zapewnił ich jako w zupełności podziela ich sposób tłómaczenia ustawy, który jak wiadomo pozbawia członków sejmu zarzutem nielegalnego wyboru obciążonych prawa wyboru dostojników sejmowych.

— W sejmie czeskim centraliści ponieśli stanowczą klęskę: wniosek Herbsta względem zbadania wpływu patentu wrześniowego na pomyślność krajów koronnych po odbytem głosowaniu nie został przesłanym do wydziału zajmującego się wnioskiem Nostitza, jak sobie tego prof. Herst życzył. Widząc w takowym rezultacie głosowania zapowiedź przegranej, Herbst unikając większej klęski przy dyskusyi, cofnął natychmiast swój wniosek. Wielkie jest teraz pytanie, czy po takim postąpieniu sejmu czeskiego z wnioskiem Herbsta sejm morawski poprze dostateczną liczbę głosów równobrzmiący wniosek Giskry, który jednakowoż, jak wiadomo, w myśl żądania wnioskodawcy do wydziału przesłanym już został.

— W przeglądzie politycznym numeru czwartkowego wspomnieliśmy o artykule *Wiener Abendpost*, która przedrukowała doniesienie *Gazety kolońskiej* o różnicy w opinii gabinetów Wiednia i Berlina co do dalszego zachowania się w sprawie frankfurckiej. Napomknęliśmy o owym artykule, widząc w nim jeden więcej z symptomów tego napięcia, które przymierzu Austryi z Prusami od tak dawna grozi rozbiciem. Dziś możemy przytoczyć inny symptom tego kierunku, symptom tem ważniejszy, iż pochodzący ze sfer, dla których feudalność p. Bismarka dostateczną była dotychczas gwarancyą niewinnych względem Austryi planów. Organ dworski *die Glocke* w ostatnim swym numerze tak się wyraża (a nie chcąc pominąć i drobniejszych szczegółów, dodajemy, iż wyraża się rozstawionym drukiem) o p. Bismarku:

„Srogie oskarżenia miotają tu na p. Bismarka, i to do tego w sferach bardzo znakomite wpływy posiadających, z okazyi jego postępowania w sprawie pożyczki. Zarzucają mu, iż z umysłu układy o pożyczkę krzyżował w tym celu, aby finansowe kłopoty Austryi wyzyskać kwoli operacyi finansowej, której przedmiotem miało być nabycie księstw. Za fakt należy uważać, iż p. Rotszyld właśnie od chwili w której miał rozmowę z p. Bismarkiem, warunki swe dotąd bardzo umiarkowane podniósł niesłychanie, a również powszechnie jest wiadomem, iż p. Bismark, skoro objawiono zamiar otworzenia w Berlinie subskrypcyi na pożyczkę zawartą tymczasem już z kim innym, odpowiedział pogróżką podniesienia dyskonta".

Francya.

O zajściu krwawem na Martynice, które tamże wydarzyło się przy sposobności pobytu drugiego i trzeciego pułku zuawów, donosi dziennik *Les Antilly* następującą wiadomość:

W piątek dnia 27 października przybył do twierdzy de France statek transportowy „Allier" z 1039 ludźmi (obu wspomnionych pułków) pod dowództwem pięciu oficerów. Transport ten udawał się do Mexyku. Zuawów umieszczono zaraz w warowni Desaix, gdzie mieli pozostać przez cały czas zatrzymania się statku. Miało im być wolno udawać się po 25 do 30 na miasto. Nieprzewidzianym wypadkiem stało się, że tego samego dnia po południu przybył mieszany statek transportowy „Var" z 660 żołnierzami, których miano puścić do domu. I tych umieszczono w warowni Desaix. Wszystko to stało się dnia 27go. Rano dnia następnego objawiło się między zuawami ze statku „Allier" pewne niezadowolenie. Żądali oni pozwolenia, aby razem wszyscy mogli się udać na miasto, równocześnie użalali się na niesłychanie drogie ceny wina i innych napojów w kantynach warowni. Po południu przybrały użalania się i nieład charakter prawdziwego buntu. Niezadowoleni rzucili się tłumnie na straż pierwszego pułku piechoty okrętowej, która pilnowała wnijścia do warowni, rozbroili z łatwością kilku znienacka napadniętych żołnierzy i wyparli ich za bramę warowni, którą za sobą zamknęli. Tym sposobem dostali około 20 strzelb do rąk. Niebezpieczniejszymi jednak aniżeli przez tę broń stawali się rokoszanie z tego, że stanowili zbitą masę i byli bardzo wzburzeni tak w skutek upałów, jak i nadmiar spożytego wina. Żołnierzy wypartych za bramę zebrał ich kapitan i poprowadził przeciw zuawom; natarli oni na nich bagnetami i położyli dziesięciu na miejscu. Przez to zyskano na czasie, nim przybyły posiłki. Między 4 i 6tą wieczorem przyszło do strzałów, w skutek których padło z piechoty okrętowej 3 a 10 raniono, artylerya miała jednego poległego i jednego rannego, zuawi zaś 17 poległych i 40 rannych. W nocy wzięto górę nad spitymi zuawami, tak że się poddać musieli.

I podczas grzebania ofiar tej walki byłoby znów prawie przyszło do krwawego starcia. Według doniesienia *Monitora* na Martynice wychodzącego, miało tylko 30 zuawów odprowadzać poległych towarzyszy do grobu. Ale tymczasem przybyło ich mnóstwo, częścią z miasta, gdzie się pojedynczo włóczyli, częścią z pokładu statku „Alliers", zkąd potajemnie lub przemocą się wydobywali. Ponieważ wszystkim zebranym nie pozwolono wstępu do szpitala, gdzie polegli mieli być pochowani, przeto sypnęli kamieniami na żandarmów na straży będących. Znów musiano użyć przeciw nim dobytej broni, przyczem nie obeszło się bez krwi rozlewu. Na drugi dzień rano odpłynął statek „Allier" a na nim i zuawy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 gruudnia. Od p. Teofila Żebrawskiego odbieramy następujące sprawozdanie z zarządu funduszu legowanego przez ś. p. Floryana Straszewskiego na utrzymywanie plantacyj miejskich:

Czyniąc zadość warunkom aktu fundacyjnego ś. p. Floryana Straszewskiego, ogłaszam niniejszą wiadomość o robotach wykonanych w ciągu roku bieżącego i około plantacyj naszego miasta, jako też o podobnychże robotach w roku przyszłym przedsięwziąć się mających.

Fundusz na roboty i sprawunki tegoroczne składał się z procentu rocznego 150 czerw. zł. od kapitału zapisowego ś. p. Flor. Straszewskiego, które wymienione na banknoty austryackie, przyniosły złr. 810 wal. austr., i z niewydanej w roku zeszłym kwoty złr. 574 i 92½ cent., razem fundusz na rok bieżący wynosił złr. 1384 i 92½ c. w. a.

Według rachunku udzielonego mi przez Magistrat miasta, wydano w ciągu roku od 1 września 1864, do końca sierpnia 1865 r.:

1) Na płacę robotników dziennych pod dozorem ogrodnika miejskiego, użytych przy sadzeniu drzewek, umocowaniu ich palami, sadzeniu żywych płotów, osłanianiu ich palikami, plewieniu tychże z chwastów i podlewaniu, czyszczeniu i urządzaniu trawników, naprawieniu terasu pod gmachami S. Piotra, oraz wkopywaniu nowo sprawionych ławek, złr. 619 63½ cent.

2) Na kupno i sprowadzenie sadzonek świrków i modrzewi 350 kóp, i głogu białego sztuk 6000, złr. 125 c. 77.

3) Na sprawienie 60 sztuk nowych ławek drewnianych pokostowanych złr. 179 c. 50.

4) Na przerobienie dwóch ławek kamiennych starych, uszkodzonych złr. 14 c. 20.

5) Na przywóz piasku do posypania chodników złr. 35 c. 75.

Razem złr. 974 85½ centów.

Pozostało przeto niewydanych złr. 410 i 7 c., które wraz z procentem 150 czerw. zł. od kapitału zapisowego, za czas od 24 czerwca 1864 r. do 24 czerwca 1865 r. powziętym i w kasie miejskiej złożonym, stanowią fundusz plantacyjny na rok przyszły 1866.

Program robót i sprawunków plantacyjnych w roku przyszłym, oprócz zwykłych robót ogrodniczych około drzew, trawnikow., chodników, ścieszek i dotąd posadzonych żywych płotów, obejmuje dalsze tychże płotów sadzenie, mianowicie między ulicą Sławkowską a placem Szczepańskim. Dla usunięcia powodu do zanieczyszczania plantacyj, zbudowane zostaną dwa zachyłki krzewami osłonione, jeden między Stradomiem a ulicą Mikołajską, drugi między tąż ulicą a Floryańską bramą, w miejscach stósownie obrać się mających, aby ścieki z nich do kanałów podziemnych łatwo urządzonemi być mogły. Ponieważ zaś według aktu fundacyjnego żadne pozostałości funduszu z jednego roku na rok następny miejsca mieć nie mają, przeto reszta powyższego funduszu, jakaby się po dokonaniu rzeczonych robót okazała, użytą będzie na sprawienie poręczy w miejsce brakujących, i na pomnożenie liczby ławek przy chodnikach plantacyjnych.

W Krakowie dnia 27 listopada 1865 r.

T. Żebrawski kurator funduszu plantacyj.

— Dzień 1 grudnia pochmurny, chwilami drobny deszcz. Termometr doszedł do + 3°,4 od — 0°,6. Barometr acz zwolna, jednak ciągle w górę idzie; rano o 6ej 2go grudnia wysokość jego była 330‴,02, termometru zaś + 2°,4 R. Wiatr cichy zachodni.

— W niedzielę dnia 3go grudnia, Sgo Franciszka Ksawerego; w poniedziałek dnia 4go grudnia S. Barbary panny.

Przyjechali do Krakowa od 30 listopada do 1 grudnia.

HOTEL POLLERA: Immmerwahr E. właś. młyna z Kattowic, Raczyński Wojciech kupiec z Prus, Górecki F. wł. młyna z Gliwic, Seelig Adolf kupiec z Berlina, Kotkowski Apolinary wł. d. z Pawłowic, Siegler v. Eberswald pełnomocnik z Izdebnika, Böhringer Grzegorz fabrykant z Wirtenbergu, hr. Rejowa Karolina właś. dóbr z Przyborowa, Skrzyński Henryk ksiądz z Ustrobny, Heintze Ludwik z Lipowy, Boschan Wojciech właś. fabryki z Wiednia, hr. Szembek Władysław wł. d. z Poremby, Westenholz właś. kopalń z Dąbrowy.

HOTEL POD RÓŻĄ: hr. Feliks Romer z Galicyi, Teofil Rosenfeld malarz ze Lwowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd obw. w Rzeszowie Borucha czyli Bendelę Stein o wydaniu mu pozwu przez Szymona i Henę Dachelbergów o zniesieniu współwłasności domu pod l. 145 w Rzeszowie, ust. rozpr. 24 stycznia 1866 r. kurat. Dr Lewicki. — Dyr. fin. dla wschod. Galicyi chcących na rok 1866 podjąć się uprawy tytoniu. — Sąd obw. stanisławowski L. Kleina o mianowaniu dlań kuratorem Dra Eminowicza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 1go grudnia. Wczoraj bardzo mało zboża dowieziono na *Baran*, głównie dla tego, że słota popsuła drogi.

Na *Kleparzu* dziś większy był ruch, i wszystko co z Wtorku zostało pszenicy i żyta zakupione dziś do Prus płacąc pszenicę po 30—34, a doborową, po 36—38 złpol. (za 172 funtów wied); żyto (162 funtów) po 25—26. Owsa i dziś bardzo pożądali Prusacy.

Na miejscową potrzebę bardzo mało kupowano, płacąc za 172 funtów czerwonej galicyjskiej pszenicy po 7.25—7.50; za węgierską po 7.60 do 7.80. Żyto węgierskie po 5.70 do 5.80, galicyjskie po 5.25 do 5.40 guld. za 162 funtów.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 1 grudnia. Cofnięcie pretensyj spadkowych do Księstw Nadelbiańskich przez ks. Oldenburskiego miało nastąpić przez wzgląd na wysokość długu publicznego obciążającego księstwa. Prusy, jak wieść twierdzi, wnosić będą w Wiedniu wypłatę procentów od poniesionych kosztów wojennych.

Bruksela 30 listopada. Stan zdrowia króla Leopolda stał się bardzo niebezpiecznym.

Dzienniki lwowskie wczorajsze nie doszły nas jeszcze w chwili zamknięcia dziennika. Z onegdajszych atoli, jakoteż z listu sprawozdawcy naszego umieszczonego powyżej, przekonywamy się, że w liście podanym wczoraj na tem miejscu zaszła zapewne z pośpiechu piszącego wynikła pomyłka, którą sprostować winniśmy. Hr. Leszek Borkowski i p. Ludwik Skrzyński dotknęli przy ogólnej dyskusyi nad regulaminem kwestyi języka ruskiego, a nie hr. Adam Potocki, jak to korespondent przez *lapsus calami* napisał. Inicyatywa więc wywołanej dyskusyi posłowi Borkowskiemu się należy. *Suum cuique.* Głosy posłów hr. Potockiego i księcia Sanguszki były za tranzakcyą, jak pisze *Hasło.*

Dowiadujemy się, iż projekt banku rolniczego dla Galicyi w tych dniach otrzymał sankcyę najwyższą, a dziś lub jutro ogłosi go *Gazeta Wiedeńska.* Koncesyonaryuszami są: arcybiskup Litwinowicz, książę Jabłonowski, poseł i członek wydziału Ławrowski, dwaj panowie Romaszkanowie, wreszcie Dr Fried ze Lwowa. Bank ten będzie przedewszystkiem instytutem hipotecznym dla drobniejszych właścicieli ziemskich: udzielać będzie także zaliczek na produkta ziemskie. Dodajemy, iż prośba o wydanie koncesyi zaledwie przed 12 dniami wniesioną została. Szybkość taka w załatwieniu sprawy, jest bezprzykładną w rocznikach administracyi austryackiej.

Ban Szokcewicz i kardynał Haulik powołanymi zostali, jak wiadomo, do Wiednia. Stanowcza rola w pojednaniu stronnictw, do którego prą z Wiednia wszelkiemi sposobami, przypadnie jak się zdaje biskupowi Strosmajerowi, który stanąwszy po stronie fuzyonistów w kwestyi spornej, przeciągnął ministrów do tej opinii, którą już przedtem w radzie korony reprezentowali ministrowie węgierscy.

Podróż hr. Bismarka do Biarritz, która w swoim czasie tak zajmowała umysły i tylu domysłów stawała się pobudką, stanowi przedmiot artykułu w ostatnim numerze *Constitutionella*, z którego nic atoli nie dowiadujemy się więcej, jak że hr. Bismark pomimo że z Cesarzem i p. Drouyn de Lhuys rozmawiał o polityce; nie zdradził żadnej, myśli, mogącej narazić powszechne bezpieczeństwo Europy.

Poseł hiszpański w Paryżu książe Lema udzielił p. Drouyn de Lhuys obok okólnika p. Bermudez de Castro odnoszonego się do wypadków w Chili drugą jeszcze depeszę, w której wyraźnie cała wina wypadków w Chili przypisaną jest pełnomocnikowi hiszpańskiemu p. Tavira, który działał wbrew instrukcyi swego rządu.

Lord Russell przyjmując deputacyą za reformą parlamentarną oświadczył, iż podziela zdanie deputacyi co do przypuszczenia klas robotniczych do udziału w reprezentacyi, zastosowanego do ich interesów i wykształcenia, lecz uważa że w obec wielkiej opozycyi, jakąby napotkał projekt, przedłożenie jego byłoby przedwczesnem.

W sejmie duńskim wystąpił deputowany Tchering w d. 28 listopada z oskarżeniem przeciw teraźniejszemu i przeszłemu ministeryum o utrzymanie reprezentacyi ogółu monarchii, kiedy ogół ten istnieć przestał przez oderwanie Księstw. Wniosek ten słabo poparty, upadł.

Zaszły ważne zatargi pomiędzy ciałem dyplomatycznem uwierzytelnionem w Teheranie i ministrem Szaha. Posłowie francuski, angielski i turecki żądali usunięcia tego urzędnika zagrażając wrazie odmownej odpowiedzi zwinięciem flagi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Lwów 2 grudnia. Na Wczorajszych wyborach do komisyi zajmującej się ustawą gminną, bezwzględną większością głosów obrani zostali: Stępek, Czajkowski, Czachura, Zbyszewski, Ławrowski, Wężyk, Borysikiewicz, Kowbasiuk, Pawlików, Gołuchowski, Krzeczunowicz, Gnoiński, Smarzewski, Grocholski, Adam Potocki, Lud. Skrzyński, Tarczanowski. Dziś trwają dalsze wybory 7 członków. Przyjęto wniosek Potockiego, aby posłom otwarty był wstęp na posiedzenia komisyi zajmującej się ustawą gminną. Kabat uczynił wniosek, aby wybrano 10 członków do wydziału prawniczego.

Wiedeń 2 grudnia. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że ban sam będzie prosił Cesarza o dymisyę. Cesarz zamierza poruczyć prezydencyę Haulikowi, aż do ukonstytuowania się sejmu. Dowiaduje się następnie, że rząd uważać będzie dotąd poczynione sprawdzenia wyborów, równie jak wybor wice-prezesa i sekretarzy sejmowych za niebyłe. Gazeta urzędowa donosi, że Cesarz postanowieniem z d. 24 listopada dozwolił Arcybiskupowi Litwinowiczowi, księciu Jabłonowskiemu, bar. Mikołajowi i Augustowi Romaszkanom, sędziemu apelacyjnemu Ławrowskiemu i Drowi Fried, poczynić środki przygotowawcze do założenia banku rolniczego dla mniejszych właścicieli ziemskich.

Brukssella 1 grudnia. O stanie zdrowia króla obiegają niepokojące wieści. Obawa o życie jego jest powszechną.

Nowy Jork 13 listopada. Prawie cała kawalerya krajowa wysłaną została do San Antonio w Texas. Motamaros i 8 republikanów odstąpili od oblegania, ścigani przez wojsko cesarskie. Francuzi opuścili prowincyą Cinaloa poza Muzatlanem. Carvajal i inni oficerowie kupują na terytoryum Unii broń i amunicyą.

Kursa. **Wiedeń** 2 grudnia godzina 2 popołudniu. Metaliki 64·15. — Pożyczka narod. 66·25. — Losy z r. 1860 85·15. — Akcye banku 772·—. — Akcye kredyt. 161·10. — Srebro 106.50. — Londyn 106·50 — Dukat 5·13.

Paryż 1 grudnia. Renta wkońcu 68.67. Nowa pożyczka austryacka 345.25 cent.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 grud.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	86	84
Banknoty pol. 100 złr.	482	472
Ruble ros. za 100 rsr.	141	138
Talary prs. za 100 złr.	95	94
Bankn. prus. 150 tal.	1 60½	1 57½
Srebro nowe austr. .	107	106
Dukat ważny. . . .	5 15	5 05
Napoleon d'or . . .	8 70	8 55
Półimperyały rosyjs.	8 95	8 80
Listy galic. nowe z k.	70 25	69 25
„ „ stare „	73 50	72 50
Oblig. indem. „	70	69
Ak. k. g. bez k. i dyw.	191	189

Wiedeń 1 gr. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	64 25
5% Pożyczka narod.	66 85
Akcye banku wied.	773 —
„ „ kred.	160 30
Losy 5% z r. 1860 .	85 10
Srebro	106 50
Londyn 10 fnt. szter.	106 50
Dukat pojedynczy.	5 13

Wiedeń 1 grud.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	59 80	59 70
„ Pożyczka narod.	67 —	66 90
„ Metaliki na m. k.	64 20	64 10
„ Obl. ind. niż. Aus.	82 50	82 —
„ „ „ czeskie	87 50	86 50
„ „ „ węgiers.	70 50	70 —
„ „ „ chor. ib.	72 50	71 50
„ „ „ galicyjs.	68 75	68 25
„ „ „ bukow.	68 —	67 50
„ „ „ siedmgr.	65 40	64 80
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	89 —	88 80
4% Galicyjskie. . .	67 75	67 25
5½% Węgiersk. los.	77 50	77 —
5% Boden Cr. austr.	93 —	92 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	140 50	139 50
„ „ „ 1854	80 50	80 —
„ „ „ 1860	85 20	85 —
„ „ „ 1864	77 75	77 65
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	116 70	116 50
„ tryest na 4½%	109 50	109 —
„ żegl. par. na D.	76 50	75 50
„ ks. Esterhaz.	66 —	62 —
„ Księcia Salm.	26 —	25 50
„ „ Palfy .	22 50	21 50
Losy ks. Klary . . .	22 50	21 50
„ hr. St. Genois .	22 —	21 —
„ miasta Budy . .	21 50	21 —
„ ks. Windischgr.	16 50	16 —
„ hr. Waldstein .	17 —	16 —
„ hr. Keglevich .	12 50	12 —
„ Rudolfa. . . .	11 75	11 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	774 —	772 —
Zakładu kredytowego	161 40	161 20
Żeglugi par. na Dunaju	449 —	448 —
Kolei półn. Ferdynan.	166 —	165 80
„ rządowej fr.-a .	179 —	178 90
„ zachodniej c. El.	124 50	123 50
„ Pardubickiej .	110 50	110 —
„ Południowej .	178 50	178 —
„ Galicyjskiej . .	189 —	188 80
Czerniowiec. zwpł. 50%	71 —	70 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	89 90	89 90
Augsg. 100 zł. nr.	4	89 60	89 60
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	89 70	89 60
Hamb. 100 mark.	4½	79 89	79 70
Londyn 100 fun.	4	106 65	106 50
Paryż 100 frank.	3	42 30	42 25

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 10	15 —
„ pół korony .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 14	5 12
„ „ obrączk.	5 14	5 12
Złoto al marco . .	5 12	5 10
Napoleondory . . .	8 59½	8 58½
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	9 3	8 58
Luidory (niemieckie)	8 82	8 78
Suwereny angielskie	10 83	10 78
Imperyały rosyjskie	8 84	8 80
Srebro	107 —	106 50
„ kupony	107 —	106 50
Talary związkowe .	1 60½	1 60
Pruskie bilety kas. .	1 59	1 58½

Lwów 1 grudnia	żądają	płacą
Dukat	5 15	5 11
Półimperyał rosyjski	8 93	8 80
Rubel srebr. rosyjsk	1 66	1 63
Talar pruski	1 61	1 59
Listy gal. b: kup. w. a.	67 87	67 18
„ „ „ m. k.	71 13	70 45
Obligi indem. b. kup.	69 08	68 42
Akc. kol. gal. b. kup.	193 33	191 17

Warsz. 30 listop.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	83 66⅔	—
„ kupon. „	—	— 63⅑
Listy zast III okr. „	12 51½	12 46⅙
„ kupon „	—	26⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	70 50	70 —
5% Pożyczka loteryjna	111 —	110 67

Wrocł. 1 grudnia	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	94⅝	94½
Polskie bilety bank. .	79⅛	—
„ Listy zastaw.	—	68¼
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 1 grudnia	
Renta 3%	68 62

Londyn 1 grudnia	
Konsole	87⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Za parę dni wyjdzie

Kalendarz ścienny

drukowany ozdobnie
w formacie arkuszowym,
po cenie 25 cenów.

Zaś w pierwszéj połowie Grudnia rb.

Kalendarz chromolitografowany

po cenie 50 centów.

---

† (3707)

Zgromadzenie XX. Angustynianów
odprawi
Nabożeństwo żałobne
w swoim kościele
ŚW. KATARZYNY:
Dnia 4 Grudnia o godzinie 9 z rana
za duszę ś. p.
X. Macieja Klubę,
Kan. hon., Poddziekaniego i Podkustoszego Krakowskiéj Katedry
Dnia 5go Grudnia
za duszę ś. p.
X. Leop. Błaszczykiewicza,
Proboszcza Płazy.
Dnia 7go Grudnia
za duszę ś. p.
Kaspra Bieleckiego,
Obywatela Krakowskiego.
Dnia 9 Grudnia
za duszę ś. p.
Heleny Swobodowéj,
Obywatelki z Mogiły, — jako swych szczególnych dobrodziejów,
na które Przełożony tegoż Zgromadzenia
X. Mikołaj Szpernoga Pobożnych zaprasza.

!!!Zniżenie cen!!!

Podpisany— wychodząc z zasady, iż mniejszy a częstszy zysk jest korzystniejszy, — postanowił z dniem 1 Grudnia r.b. zniżyć ceny w swéj Kawiarni przy ulicy Floryańskiéj, pod L. 351, naprzeciw Hotelu „pod Różą“ — jak następuje:

Porcya Kawy białéj	z 12 cent.	na 10 c.
Szklanka „ „	„ 10 „	„ 8 „
Filiżanka „ „	„ 8 „	„ 6 „
dto „ czarnéj	8 „	„ 6 „
Szklanka Herbaty z rumem	14 „	„ 10 „
dto czystéj	10 „	„ 6 „

Przyrzekając wytworność i dobroć napojów poleca się szanownéj Publiczności,— jako od wielu lat chlubnie znany— Jéj łaskawym względom.

(3700-2) ***Antoni Dyktarski.***

KONCERT.

W Poniedziałek dnia 4 Grudnia r. b.
dany będzie w Teatrze
wielki Koncert,
przez całą kapelę muzyczną 42go pułku piechoty Króla Hanowerskiego, pod osobistą dyrekcyą jéj kapelmistrza pana ***Józefa Wiedemanna,*** na korzyść funduszu pensyjnego kapelmistrzów wojskowych. (3701-2)

Ces. król. wyłącznie uprzywil. nowo wynalezione

Bandaże

dla swej konstrukcyi do wyleczenia ruptury szczególnie odpowiednie. Cena: jednostronne 10 złr., dwustronne 20 złr.

Wszelkie gatunki innych suspensoryów na sprężynach w najodpowiedniejszy sposób: jednostronne od 3, 4, 5 i 6 złr., dwustronne 6, 8, 10 i 12 złr.

Nieznaczne bandaże na małe wywichnięcia: jednostronne 6 złr., dwustronne 10 do 12 złr. — Suspensorya po 30 c., 1 złr.. 1 złr. 50 c. i 2 złr.

Przy listownych zamówieniach należy podać objętość ciała w pasie, oraz w któréj stronie przepuklina się znajduje. Należytość wraz z kwotą 30 c. za opakowanie pobiera się pocztą. (3730-2-)

T(3730-1-6) Egzaminowany bandażysta
Louis Heuberger,
w Wiedniu, Favoritenstrasse Nr. 9, I Stock.

Dr. Jerzy Ellenberger,

cywilny i zaprzysięgły Inżynier z WIEDNIA,

obecnie czasowo zamieszkały w Grybowie, podejmuje się miasta i miasteczka, jako téż Zakłady fabryczne, Hotele i Zamki — gazem z drzewa, węgla lub skalnego oleju, podług własnego i w wielu państwach patentowanego systemu, jak najtaniéj oświetlać.

Tenże sam

poleca się do robienia planów na różne Zakłady fabryczne, do prowadzenia budowli, do przewodniczenia w fabrykach, olejarniach i górnictwie, a za wykonanie najsumienniejsze łaskawych poleceń zaręcza. Bliższéj wiadomości udziela na frankowane listy pocztą lub osobiście natychmiast. (3661-8-12)T

Grybów dnia 8 Listopada 1865.

CUKIERNIA

w dobrym stanie, istniejąca od lat 23 przy ulicy Grodzkiéj w Krakowie — jest **z wolnéj ręki do sprzedania.** — Wiadomość i listy frankowane w Handlu pana ***Herrmanna*** przy ulicy Brackiéj. (3709-1-3)

EAU des CORDILIERES. Woda z gór Kordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzający w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 3 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33 w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego.* (3613-6)



W książęcym Urzędzie gospodarczym w **Guttentag** na Szląsku pruskim,
sprzedaż Baranów
została rozpoczętą. (5590-8-)T

ŚWIÉCE STEARYNOWE

zwane



HELIOS-KERZEN,

funt celny po 56 krajcarów przy kupnie najmniéj 25 ft.

z c. k. uprzywilejowanéj fabryki

Ant. Himmelbauera i Spółki w Stokerau,

sprzedaje
główny Skład komisowy dla Krakowa i Galicyi zachodniéj

Alberta Mendelsburga w Krakowie,

Rynek **N. 52.** (3738-1-6)T

Dla zdrowych do posilenia się, Dla opadłych z sił do wzmocnienia, Dla chorych do ożywienia.

okazał się *wyciąg słodowy Hoffa,* tak zwane *piwo zdrowia,* zaprowadzony jako szczególny środek wzmacniający w zakładach lekarskich i t. p. jak to dowodzą następujące urzędowe i urzędowo potwierdzone dokumenta.

Fabrykant unika wszelkiego własnego przechwalania się; wobec udowodnionych faktów nie potrzebuje bynajmniej *własnego* wynoszenia się. Wiadomem jest, że wiele śet lekarzy w swych zakładach lekarskich a tysiace osób poza obrębem tych zakładów używają tego wyciągu, a niezliczona ilość osób tak z najwyższych stanów jak i ze zwykłéj szanownéj Publiczności wyciąg ten za swój najprzyjemniejszy napój uważa, i w nim orzeźwienie znajduje; i że nader wielka ilość pism dziękczynnych i uznających od osób, które wyciągu tego, podczas lub po swéj słabości używały, jako wymowne dowody się znajduje.

Jakto ławo pojąć się daje, ogólna wziętość tego przyjemnego napoju, tak zwanego napoju zdrowia, wywołała wiele naśladowań (tak zwanych prawdziwe wyciągi, czyste wyciągi itp.), z których, jak doświadczenie pokazało, żadne *wyciągowi słodowemu* tak zwanemu *Hoffa piwa* nie wyrównało, tem mniéj co do skuteczności go przewyższyło; przeto po krótkiem istnieniu, prawie wszystkie te naśladowania zniknęły, a istniejące jeszcze, na które Publiczność już swój wyrok wydała, tylko przez złośliwe nieprzyjazne wystąpienia, spotwarzania i oczernienia prawdziwego wyrobu, z łatwowierności korzystać się starają.

Złe nie potrzebuje podejrzenia! Rzecz zaś udowodniona daje zaręczenie swéj dobroci!

Zdania niektórych Zakładów lekarskich.

C. k. Dyrekcya szpitali polnych 6go korpusu armii.

(W wyciągu).

I. To piwo zdrowia okazało się jako szczególny środek pożywno lekarski przy opieszałej funkcyi organów brzuchowych, przy chronicznych katarach, szczególniej przy wielkim ubytku sokow i schudnieniu w skutek rozszerzonego materyzowania, gdzie pacyent powinien otrzymywać pożywny pokarm.

Dr. Mayer, c. k. lekarz pułkowy,
v. Gayersfeld, c. k. major,
Firz, c. k. komisarz wojenny.

Kr. Szpitale polne Pruskie.

II. Okazał się, jako bardzo skuteczny środek wzmacniający u rannych i słabych, a szczególniej u rekonwalescentów po przebytym tyfusie.

Zakład Samarytański Traschnitz w Szląsku.

III. Naszych pacyentów nie zdołało ani używanie potraw mięsnych, ani wina czerwonego, ani w Zakładzie wygotowywanego, wyciągu słodowego w tak wysokim stopniu wzmocnić, jak *wyciąg słodowy Hoffa.*

Lazaret garnizonowy w Szlezwiku.

IV. Przy ubywaniu sił u cierpiących nadaje im *wyciąg słodowy Hoffa* w sposób przyjemny wzmocnienie i posilenie.

Dom Inwalidów w Stolp.

V. *Wyciąg słodowy Hoffa* okazał się jako środek pokrzepiający u takich osób, które cierpią na dolegliwe astma, tudzież którzy potrzebują wzmocnienia w słabościach żołądkowych.

Szpital wojskowy w Prossnitz.

VI. Używanie tego napoju może być polecone we wszystkich wypadkach, w których po ciężkich niszczących słabościach potrzebne są: odpoczynek, pożywienie i wzmocnienie.

Szpital wojskowy w Paryżu.

VII. Po trzechmiesięcznem badaniu (w Marcu, Kwietniu i Maju 1865 r.) w szpitalach Vall de Grace, Cros Caillon i St. Antoine, nastąpiła między c. francuskiem Ministeryum i fabrykantem panem *Janem Hoffem* w Berlinie, ugoda kontraktowa do ciągłego liwerowania jego *wyciągu słodowego* tak zwanego piwa zdrowia.

Relacye szpitalów belgijskich, włoskich, itd. nastąpią w swoim czasie.

Pochwały licznych Panujących Europy, z których wielu mianowaniem fabrykanta nadwornym liwerantem swemu uznaniu szczególną wartość nadali.

Przytaczamy tu Jego Mość *Cesarza Austryi,* Jego Mość *Króla Pruskiego,* Jego kr Wysokość Księcia (Następcy tronu) Jego kr. Wysokość Księcia *Aleksandra Pruskiego* (równocześnie mianowanie nadwornym liwerantem), Jego Mość *Cesarza Rosyi,* Jego Mość *Cesarza Francuskiego,* Jej Mość *Cesarzowę Meksykańską Charlotę,* Jego Mość *Króla Niederlandzkiego,* Jego Mość *Króla Belgijskiego,* Jego Mość *Króla Duńskiego,* Jego kr. Wysokość Księcia *Maksymiliana Bawarskiego,* Jego c. kr. Wysokość Arcyksięcia *Albrechta,* Jego ces. Wysokość Wielkiego Księcie *Konstantego,* Jego c. Wysokość Księcia *Napoleona,* Jego c. Wysokość Księcia *Lucyana Murata,* Jej kr. Wysokość Księżnę *Fryderykę Niederlandzką,* (równoczesne mianowanie nadwornym liwerantym), Jego kr. Wysokość Księcia *Hohenzollern-Hechingen,* Jego kr. Wysokość Księcia *Hohenzollern-Sigmaringen,* (równocześnie mianowanie nadwornym liwerantem), Jego kr. Wysokość dziedzicznego Księcia *Leopolda Hohenzollern-Sigmaringen,* Jaśnie Oświeconą Księżnę *Luise Reuss,* Jaśnie Oświeconą Księżnę *Schönuich-Karolath,* Jaśnie Oświeconą Księżnę *Ysemburg-Bixstein,* Jaśnie Oświeconego Księcia *Henryka IV. Reuss,* Jaśnie Oświeconą Księżnę *Paulinę Esterhazy,* Jaśnie Oświeconą Księżnę *Colalto* w Wiedniu, Jaśnie Oświeconą Księżnę *Ernestynę Auersperg,* Jaśnie Oświeconego Księcia *Wilhelma Solms-Braunfels,* Jaśnie Oświeconego Księcia *Bentheim Tecklenburg,* Jaśnie Oświeconego Księcia *Putbus,* Jaśnie Oświeconą Księżnę *Trasso* w Neapolu, Jaśnie Oświeconą Księżnę *Wolkonską* w Rzymie, Jaśnie Oświeconą Księżniczkę *Natalię Manseloff* we Florencyi, Jaśnie Oświeconą Księżniczkę *Ernestynę Löwenstein-Bentheim-Freudenberg,* Jaśnie Wielmożną panującą Hrabinę *Luisę Stolberg-Stolberg,* jak również pochwały ze strony najwyższej arystokracyi Jego Ekscelencyi Hrabi *Kajetana Berchem-Blaunhausen* c. k. Szambelana, Kawalera Maltańskiego i orderu Ludwika itd., Jego Ekscelencyi Feldmarszałka-porucznika Barona *Gablenza* c. k. Namiestnika Holsztynu, Jego Ekscelencyi Hrabiego *Montenuowo,* c. k. Feldmarszałka-porucznika i komenderującego Jenerała w Siemiogrodzie, Jego Ekscelencyi Hrabiego *Szecsen,* Nadochmistrza nadwornego Jej kr. Wysokości Arcyksiężnej *Zofii,* Jego Ekscelencyi Feldmarszałka-porucznika Hrabiego *Gyulaj* w Mestre przy Wenecyi.

Uznanie ze strony przewielebnego Duchowieństwa.

Podpisany uprasza o spieszne przesyłanie 27 flaszek wyciągu słodowego za pobraniem należytości pocztą.
P. Gebhard, Przeor.

Zagrzeb, klasztór Benedyktynek
St. Lambrecht,
przy Neumarkt.

Proszę o powtórne jak najspieszniejsze przysłanie paki pańskiego szczególnego piwa zdrowia z wyciągu słodowego pod adresem Wielebnego domu Sióstr miłosierdzia w Zagrzebiu. Okazuje się u nas bardzo skutecznem.
Siostra *Joanna Krösbacher,*
Przełożona.

Ponieważ nasz słynny lekarz zakładowy pan Dr. Lunzer wyciąg ten słodowy poleca, jako środek udowodniony, skuteczny i wyborny, przeto widzę się spowodowaną zamówić większą jego ilość na raz; upraszam przeto najuprzejmiej o staranne przysłanie 30 flaszek pod adresem: *Przewielebnej matki Leopoldyny Brandes, Wizytatorki córek chrześciańskiej miłości św. Wincentego a Paulo w Gradcu,* a *70 flaszek* pod adresem powyż wymienionego zakładu.
w. r. *Siostra Leokadya Pessl,*
Przełożona.

Heringen przy Nordhausen.

Szczególnej skuteczności piwa zdrowia z wyciągu słodowego doznałem u mojej żony i na sobie samym, mogę zatem tylko przyłączyć się do wielu chlubnych uznań, jakie piwo to w sąsiedztwie i w dali uzyskało.
Ehrich Archidyakon.

Homberg (w prowincyi Reńskiej.)

Przez jednego z moich znajomych sprowadziłem sobie kilka flaszek pańskiego wybornego wyciągu słodowego. Używałem go w moich cierpieniach i przy mojem osłabieniu ciała, i już po użyciu kilku flaszek uczułem tak dobroczynną skuteczność, że postanowiłem używać wyciągu tego i nadal.
Dieckmann, Proboszcz katolicki.

Grossborowitz przy Falgendorf.

Szczególna skuteczność, jąką pański słynnie wychwalany wyciąg słodowy u mnie okazuje, powoduje mnie, upraszać pana znowu o przysłanie 27 flaszek. Pańskie piwo zdrowia zasługuje na wdzięczność wszystkich tych, którzy go używają. Powtarzam prośbę o spieszne przysłanie i łączę itd.
P. Antoni Lucke, Proboszcz.

Główny Skład nadwornego Liweranta Jana Hoffa w Wiedniu Kärntnerring 11.

Z Ekspedycyą: 6 flaszek złr. 3·70,— 18 do 19 flaszek złr. 10·10, — 25 do 28 flaszek złr. 14, — 50 do 58 flaszek złr. 27·20 wraz z opakowaniem.

SKŁADY:

Biała p. Jan Marolly — ***Bochnia*** p. C. Faliszewski — ***Brzeżany*** p. B. Fadenchecht — ***Kraków*** p. Rząca i p. J. Weiss — ***Czerniowce*** p. Merdinger, p. J. Haas i p. J. Schnirch — ***Husiatyn*** p. H. A. Friedmann — ***Kołomyja*** p. S. S. Henoch — ***Lwów*** p. A. Berliner apt., p. Mikolasz apt., p. L. Kulker i p. C. Schubuth — ***Rzeszów*** p. E. Neugebauer— ***Stanisławów*** p. K. Jonas— ***Tarnów*** p. F. Lord— ***Tarnopol*** p. J. Morawetz.
gdzie wszędzie świeże przesyłki wyciągu słodowego tak zwanego Piwa zdrowia p. Hoffa, jako też ulubionych Cukierków słodowych Hoffa, wzmacniających piersi się znajdują.

Uwaga. Chcący utrzymać Składy, raczą się zgłaszać wprost do centralnego Składu pana **Jana Hoffa,** nadwornego liweranta w WIEDNIU, Kärntnerring Nr. 11, w listach frankowanych. (3719--2)T



Nowy zniżony
Cennik
Składu fabrycznego
optycznych przedmiotów
pod firmą:
Neuhöfer i Feiglstock
w Wiedniu,
verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51,
vis-à-vis den neuen Opernhause.

	złr.	kr.
Okulary w oprawie stalowéj lub rogowéj, z najlepszemi szkłami peryskopowemi, wypukłemi lub wklęsłemi	1	20
Okulary z oprawą w rowku (invisible)	2	50
Okulary z oprawą złotą	6	—
Okulary z oprawą złotą po bokach	4	50
Okulary z oprawą srebrną	3	50
Lornetka rogowa	1	—
Lornetka szyldkretowa	4	—
Cwiker (Pinzenez) kauczukowy	1	—
„ „ szyldkretowy	3	—
„ „ stalowy	1	50
„ z oprawą w rowku	3	—
„ srebrny	3	50
„ złoty	16	–
Lornetki teatralne, achromatyczne, lakierowane na czarno	7	—
„ w skórę oprawne	9	—
„ w oprawie ze słoniowéj kości	12	—
Dalowidła polne i dla artyleryi	24	—
Dalowidła zwykłe w najlepszym gatunku	6	—

Mikroskopy, lupy, przybory do rysunków, wagi do mierzenia płynów, termometry, barometry metalowe lub drewniane itp. **po cenach najtańszych.**

☞ Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a nieodpowiednie przedmioty wymieniają się za odpowiednie. (3718-4-)T

SZCZOTECZKI ELEKTRYCZNE i Elixir do zębów Dra Laurentiusa.

(3600-4-)T



Niezawodny środek przeciw wszelkim cierpieniom zębów i dziąseł.— Szczoteczki te używają się na sucho; użycie ich przywraca zębom emalię i białość naturalną.

Dostać można w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego.*

Młocarnia nowa czetro-konna najpraktyczniejszéj konstrukcyi z kieratem żelaznym i wialnią, dopiero przez dwa roki używana, wszelkie gatunki zboża i nasion pastewnych dokładnie wymłacająca, jest, z powodu sprowadzenia młocarni parowéj, za 425 złr. w. a. do sprzedania.

Życzący sobie tę młocarnią nabyć, raczą się zgłosić do Zarządu Państwa Wojnicz, gdzie każdego czasu próba młocki może się odbyć. (3691--3)

ODEZWA!

Podpisany podaje do wiadomości szan. Rodakom, iż z powodu zaprowadzenia u nas Młynów parowych i amerykańskich doszedł do tego stopnia, iż — nie pragnąc już żadnych korzyści — zobowięzuje się **mleć darmo,** aby tylko miał dla siebie kawałek chleba,a gadzinę ochronił od głodowéj śmierci.

Ludwik Kruczkowski,
Młynarz na „Bularni“ pod L. 9, na Prądniku Białym. (3709-1-3)

☞ **Najnowsze** ☜
nadzwyczajnie korzystne znowu wygranemi znacznie powiększone
przez rząd poręczone
wielkie Losowanie pieniężne
2 Milionów 677.250 Marków,
w którem tylko wygrane będą wyciągnięte, zaręczone przez rząd,

Cały los oryg. kosztuje	7	złr.	— cent.
Dwa pół-losy	„ 7	„	— „
Cztery ćwierć-losy	„ 7	„	— „
Ośm ósmowych	„ 7	„	— „

Między **17.600** wygranemi znajdują się główne wygrane po marków: 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 2 po 7.500, 5 po 5.000, 5 po 3.750 2 po 3.000, 106 po 2 500, 5 po 1.250, 115 po 1.000, 5 po 750, 130 po 500, 215 po 250, 10.700 po 117 marków itd.

Ciągnienie zaczyna się
dnia 14 Grudnia r. b.

Pod mojem ogólnie ulubionem i w najdalszych stronach znanem godłem handlowem:
„Boskie błogosławieństwo u Cohna!“
wypłaciłem już 20 razy wielki los.

☞ Zamiejscowe zamówienia, z załączeniem wszelkiego rodzaju *pieniędzy papierowych* uskuteczniam sam do *najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą, a urzędowe listy ciągnienia i wygrane pieniądze* przesyłam zaraz po ciągnieniu.

„Laz. Sams. Cohn,
Banquier in Hamburg.“
(3735-1-4)T

K. BAŁŁABAN

przy ulicy Halickiéj pod L. 296
WE LWOWIE,
poleca swój obficie zaopatrzony
HANDEL KORZENNY,
jako téż:

Marynaty: Węgórz marynowany, Minogi, Kawior astrachański, Rolada z węgorza, Sardynki rosyjskie i Sardynki w oliwie z Nantes.
Mięsiwa: Szynka Westfalska i domowa, Salami włoskie i węgierskie.
Sery: Ementalski, Strachino, Neufszatelski, Limburski, Schwarzenberger, Hollenderski, Groyer i Bryndza.
Porter angielski i **Piwo czarne** krajowe.
Wina: Szampańskie w róznych gatunkach, Francuzkie, Węgierskie i Austryackie.
Rosolisy krajowe i Likwory zagraniczne,

Także układam się na obstalunki **półmiski** na wieczory lub śniadania z różnych marynat i mięsiwa.

Obstalunki na **włoską Sałatę** lub na mięsiwa, upraszam uskuteczniać dniem pierwéj.

Oraz polecam **Herbatę** w dobrym gatunku, fuut po złr. 1.50, 2, 2·50, 3, 4, 5 i 6 w. a.

Kawa po cent. 60. 76, 80 84, Jawa żółta po 76, Jawa złota 84, Moka 94 centów.

Polecając się łaskawym względom wysokiéj Szlachcie i szanownej Publiczności. (3724-2)T ***K. Bałłaban,***

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Cena: Całéj flaszki po 3 złr. pół dto „ 1·50 Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcéj.

Syrop biały piersiowy,
p. ***G. A. Mayera,***

Cena: Całéj flaszki po 3 złr. pół dto „ 1,50 Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcéj.

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniéj w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastarzałéj flegmy, łagodzi w ten moment draźnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kąszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „Złotym Słoniem„ u pana ***Ernesta Stockmara,*** oraz w Zaleszczykach u p. *Józefa Kodrębskiego.*

(3088-23-)

Świadectwa:

Niniejszym poświadczam sumiennie, że *moje dzieci,* cierpiące na *uporczywy, koklusz,* również moja żona, która podczas swéj ciąży od kilku miesięcy trapiona była *gwałtownemi cierpieniami piersi i szyi, po użyciu białego syropu piersiowego G. A. W. Mayera w Wrocławiu od tych wszystkich cierpień zupełnie zostały uwolnione.* Wszystkim podobnie cierpiącym mogę ten środek lekarski jako *natychmiast skutkujący i bardzo zbawienny polecić.*

Toruń, dnia 20 Kwietnia 1864 *J. L. Dekkert, kupiec.*

Moja córeczka, mająca lat teraz 5, cierpiała prawie od pół roku na uporczywy kaszel, który jéj tak niezmiernie dolegał, że można się dyło obawiać najgorszych skutków. Udałem się wtedy ostatecznie do tak często polecanego *białego Syropu piersiowego Meyera* ze składu kupca pana Neumanna w Haynau, i prawie nie do uwierzenia — *mała flaszeczka za 15 Sgr. powróciła moją córeczkę tak spiesznie i zupełnie do zdrowia* — że, choć już prawie rok minął od tego czasu, słabość i w najmniejszym pozorze nie powróciła; przeto widzę się spowodowanym, popług mego zupełnego przekonania, polecić ten *biały Syrop piersiowy* przed wszystkiemi innemi jako środek najlepszy na podobne cierpienia.

Ober-Wittgendorf przy Haynau (Szlązk pruski), dnia 9 Czerwca 1864.
Kühn, woźnica.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*